

PAMIĘTNIK

Fryderyka II. króla pruskiego.

Od Pokoju Hubertsburskiego r. 1763

aż do podziału zaboru krajów Polski r. 1775.

Z francuzkiego na polski język przełożony.

Poraz pierwszy wydrukowany w Brzegu 1789.

Wydanie drugie.

POZNAŃ 1868.

M. Jagielski.

BIBLIOTEKA UNIW. W. POZNANIU



1
228142

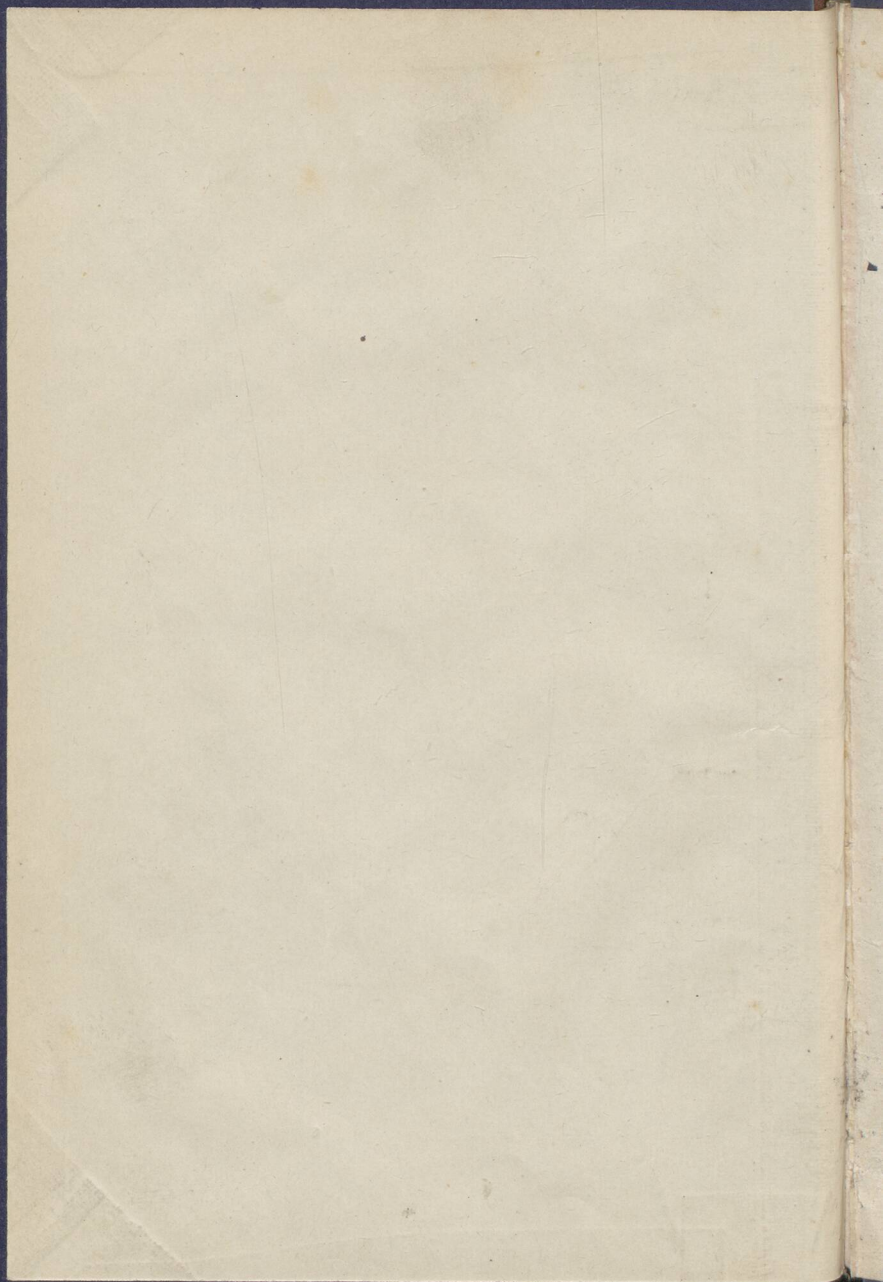
Wypożycza się
tylko do czytelní



n B

18. LUT. 2000

VIII B. 156



PAMIĘTNIK

Fryderyka II. króla pruskiego.

Od Pokoju Hubertsburskiego r. 1763

aż do podziału zaboru krajów Polski r. 1775.

Z francuzkiego na polski język przełożony.

Poraz pierwszy wydrukowany w Brzegu 1789.

Wydanie drugie.

POZNAN 1868.

M. Jagielski.

ak 3342

VIII B 156



228142.I



1951. Da. 118

Do jasnie wielmożnego

Jana Biberszteyna

Na Starój Wsi

Starowiejskiego,

Kawalera orderu Świętego Stanisława,

Starosty Bernwałdskiego,

Pana i Dziedzica

Bernwałdu, Choczni, Jaroszewicz, Stanisławia, Mikołaja,
Gołuchowca, Ochodzy, Sulkowy, Gorzenia, Rudz, Trze-
bieńczyć. **Pana i Posiadacza** Tomie, Tłuczani, Krzęcina,
Facimiecha, Kurzelowa i Lipowy.

Part I. Description

Mysłacemu, czémby, według stanu mego, mógł Jaśnie Wielmożnemu WCPanu Dobrodziejowi, za łaskawe względy od lat kilku mi czynione, zawdzięczyć, nadarza się sposobność, której mimo puścić nie chcę.

Wydane roku 1788 w Berlinie dzieła Fryderyka II., Króla pruskiego, dziejopisa, polityka, wierszopisa i wojownika wielkiego, a od niego po francusku pisane obaczywszy JWWCP Dobrodziej, żądałeś, aby na język polski były przełożone, a przynajmniej to, co się w nich tyczącego się Polski znajduje. Monarcha ten był i aktorem i świadkiem zaboru krajów rzeeczypospolitej, wierzyć więc bardziej mu niżeli innym dziejopisom trzeba. Otóż Pamiętnik jego od pokoju hubertsburgskiego r. 1763. aż do podziału zaboru krajów Polski r. 1775 odemnie przetłómaczony mam honor JWWCPD. prezentować. Tego odemnie wymaga, oprócz wy-

żej wyrażonej przyczyny, JWWCPD miłość Ojczyzny, biegłość praw tak polskich jako i galicyjskich, gruntowność w dawaniu rady udającym się po nią, przyjemność słodka w obcowaniu, stałość w zachowaniu przyjaźni, a jój nie z swój strony nadwreżenie, usilne a prawie heroiczne, jaśniej powiem, prawdziwie chrześcijańskie naprawienie, otwartość wyborczego serca, ludzkość w domu swym, a przy tém wszystkiém nienaruszone cnót zachowanie.

Przyjmując tedy Pamiętnik ten w dzień swych Imienin JWWCPDobrodziej, żyj wraz z Zacną Damą JW Starością Dobrodziejką, którą z usilnej rządności domu, z pilnej czujności nad Domownikami, z rzetelności, staranności i przywiązania ku swoim nadobnie stósować można do opisaniej od Salomona, żyj WWCPDobrodziej najczerstwiej i najdłużej: tego życzę, tego pragnę.

JWWCPana Dobrodzieja

Obowiązany i najniższy Sługa.

P....

Pamiętnik

od pokoju hubertsburgskiego r. 1763, aż do
podziału zaboru krajów Polski r. 1775.

Aby sprawiedliwy sobie obraz uczynić układu politycznego Europy po pokoju hubertsburgskim, trzeba wiedzieć, że wszystkie mocarstwa równie prawie były wycieńczone. Francya zawarła pokój z Anglią, bo nie miała o czém utrzymywać kampanii r. 1763. Cesarzowa Królowa nie uczyniłaby pokoju hubertsburgskiego, gdyby jój było nie brakło pieniędzy. Król pruski sam tylko miał w zapasie gotowe pieniądze, gdyż téj używał przeczności, aby zawsze przynajmniej poprzednie na rok były leżące. Z tém wszystkiém niedostatek był przyczyną mocarstwom, że każde żądało spokojności powszechnój, aby można sił nowych nabrać. Ta to jedna była z pomiędzy innych przyczyn wpływająca do utrzymania traktatu wersalskiego mię-

dzy Cesarzem, Francją i Hiszpanią. Dom austriacki bez wątpienia z niego miał największy pożytek, ponieważ zabezpieczony z strony Francyi, nie obawiał się niczego ani o Flandryą ani o kraje włoskie, a tak został mocen wszelkich swoich sił przeciwko Królowi pruskiemu, byle się podała okoliczność. Francya nie mając także niczego obawiać się od domu austriackiego, widziała granice swe wolne od najazdu, a miarkując, że nie przyjdzie do wojny lądowej, wszelkie usiłowaniałożyć mogła dla zmocnienia się na morzu i uczynienia straszną floty, która w czasie złączona z hiszpańską, mogłaby mieć przemoc nad żegluga angielską. Takowe przewidzenia gruntowały się na dobrém rozumowaniu: przyspieszono więc pokój akwisgrański; wiele w nim jest artykułów niejasnych, jako to o połowie pozwoloném Francyi przy Ziemi nowój (terre neuve), o okupie Manilli, której domagali się Anglicy od Hiszpanów: małe wprawdzie to są rzeczy, ale służyć głowom niespokojnym mogą za pozór do zamieszania interesów. Przyczyny nie same tylko wzajemnej stósowności złączyły domy burbońskie dwa z habsburskim odnowionym; przyłożył się do tego charakter i sposób myślenia ministrów rządzących dworami wiedeńskim i wersalskim: książę Kaunitz charakteru dumnego i nakazującego, patrzył na traktat wersalski jako dzieło wyborne swój polityki i cieszył się, że nieprzyjaciół domu austriackiego rozbroił a nakłonił, aby Cesarzowi byli na pomocy przeciwko pruskiemu Królowi: książę de Choiseul, urodzony w Lotaryngii,

(którego ojciec hr. de Stainville był posłem od dworu wiedeńskiego w Paryżu,) wiedząc się być wazalem Cesarza, wewnątrz bardziej był przywiązanym do Austrii niżeli Francyi. Nie dziw więc, że ci dwaj ministrowie alians rzeczony utrzymują, który póty trwać może, póki ich poplecznicy mieć będą kredyt i górę nad umysłami swych monarchów. Spojrzawszy zaś na Prusy, obaczmy je same i niby opuszczone, bez żadnego aliansu, czego ta przyczyna: kiedy pan Pitt złożył swe ministrostwo, nastąpił po nim pan Bute, Szkot. Ten minister zerwał wszystkie związki, między Anglią a Prusami dotąd trwające. Anglia, jako wyżej mówiłem, uczyniwszy pokój z Francją, interesa pruskie dla niej sakryfikowała, nadto Austrii przyrzekła odzyskanie Szląska, a to aby odnowić wszelkie związki dawne między dworem cesarskim a Anglią. I właśnie jakby na tém nie dosyć było panu Bute, wszystkich użył sposobów w Petersburgu, żeby Króla poróżnić z Carem Piotrem III., ale tego dokazać nie zdołał. Takowym to podstępem Anglii z Prusami zjednoczenie zerwane, a tak po aliansie, który zobopólny interes był ułożył, nastąpiła najżwawsza nieprzyjaźń i nienawiść najgwałtowniejsza; Król pruski sam został na placu boju, luboć wprawdzie, nikt go nie atakował, ale i nikt nie był ku obronie jego. Takowe położenie nieutrzymałe jak i przemijające długo trwać nie mogło, więc się odmieniło. Na końcu r. 1763 zaczęto negocyować w Moskwie, aby uczynić alians obrony z tém mocar-

stwem; pod owe czasy hr. Panin był tylko w Petersburgu przychylny Prusom, zadawniony nieprzyjaciół Króla kanclerz Bestuszeff, wynalazca i popieracz wszelkiego poróżnienia między dwoma dworami, przeszkadzał cichaczem negocyacyi, utrzymywanej u Carowej przez hr. Orłów. Dwory wiedeński i drezdeński ile mogły przykładaly się przeszkadzać posłowi pruskiemu w Petersburgu hr. Solms. Austriacy przekładali Carowej, że ich mocarstwa alians najpożyteczniejszy być może Moskwie, ponieważ szczególnie sam tylko dwór wiedeński zdoła pomódz przeciwko Turkom, wspólnym nieprzyjaciółom. Sasi inną mieli przyczynę psucia negocyowania hr. Solmsa, wymagali wsparcia i protekcyi Carowej, aby usłali sobie drogę do sukcesyi tronu Polskiego, gdyby August III. umarł. Sasi rządzeni od hr. Brühla, zawsze nieprzyjaciela Prus, gotowi byli swe intrygi złączyć bądź z jakimkolwiek mocarstwem, byle zepsuć, albo przynajmniej tak zszczuplić rzeczy, żeby nie wpływał Król pruski w interesa Europy. Trzeba było jakiego wypadku do odmiany téj nieszcześliwości, i w sam czas nadarzył się. August III., Król polski, w Dreźnie umarł 4 października roku tego, Elektor saski, syn jego, poszedł za ojcem, więc wnuk Augusta został Elektorem małoletni. Dwie śmierci niespodziane i Elektor pod opieką odmieniły kształt interesów; odtąd intrygi, kabały Francuzów, Sasów, Austryaków nie mogły skutkować w Petersburgu. Hr. Pa-

nin nad wszystkiem górę wziął i pierwszym został ministrem, a mogąc wiele u Carowej, wymógł na nią, żeby osadziła na tronie polskim Piastą; Katarzyna, żeby tego dokazała, swych projektów komunikowała Królowi pruskiemu. Król obiecał przyłożyć się, a nie czekając podpisu traktatu, o który szło w Petersburgu, kazał swemu ministrowi w Warszawie znosić się z moskiewskim, i aby względem następującej elekcji najmocniejsze czynił zabiegi u prymasa i panów polskich. Ten postępek dobrze ukartowany, zniósł opór dworu petersburskiego, ministrowie moskiewscy opowiedzieli swęj Monarchini, jak pomoc Króla pruskiego ułatwiła ich negocjowania, przeto Carowa nakłoniła się zawrzeć alians z Królem. W styczniu r. 1764 kontrprojekt z Berlina posłany do hr. Solmsa i po ułatwieniu niejakich trudnościach względem pomocy, której Carowa domagała się, traktat ten ważny był podpisany w miesiącu marcu.

Tego traktatu, abym nie bawił, treść kładę. Traktat miał trwać lat ośm, ostrzeżono w nim wzajemność dzierzenia krajów obojga mocarstw, nie czynić ani przerwy ani pokoju bez zezwolenia wzajemnego, pomoc umówiona w potrzebie wojska z 10000 infanteryi a 2000 kawaleryi; tajemnym artykułem ułożono, że jeźliby nad Renem Król był atakowany a Carowa przy Krymie, wtenczas za ludzi strona stronie wyliczała rocznie 400,000 rubli czyli 480,000 talarów.

Względem Polski umówiono się, aby nie dopuścić, żeby to królestwo zostało dziedziczném, i przeskadzać, aby rząd jego nie był przemieniony w monarchiczny. Nadto obrona umówiona dysydyntów od przemocy duchowieństwa katolickiego. Naostatek oddzielny tajemny artykuł tegoż dnia podpisany, aby Piast był obrany Królem polskim, a ten Piast był Poniatowski, stolnik litewski, od dawna znany od Carowój. Natychmiast dziesięć tysięcy Moskwy zbliżyło się ku Warszawie, wojska zaś pruskie na granicach Polski stojące, okazywały, że mogą nakłonić republikańców, jako téż przekonać inne mocarstwa, że jeżeliby mieszały się do elekcji przeciw woli Carowój i Króla pruskiego, będą mieć z nimi do czynienia. Przybliżał się czas elekcji sejm, powaga wymagała dworów, żeby pierwszego rzędu ministrowie wysłani byli, Król tedy wyznaczył posłem do Warszawy księcia de Carolath Schöneich. Odmieniono kształt sejm (w maju), konfederacya stanęła, żeby uchylić *liberum veto*, a tak, żeby większością głosów decydowane były ustawy. Po tym sejmie nastąpił drugi w sierpniu takowymże sposobem, na którym za wstawieniem się tegim i popieraniem posłów moskiewskiego i pruskiego jednoustnie 7. września obrany Królem Stanisław Poniatowski, który uznany został od mocarstw Europy.

Trzeba było trzeciego sejm, sejm koronacyi. Książęta Czartoryscy, wujowie Króla obranego, użyli swojej wziętości do zniesienia *liberum veto*, czém

zostali sprężyną rad rzeczypospolitój. Król pruski obawiając się, aby jakowaś nie wynikła znaczna odmiana rządu w rzeczypospolitój, uwiadomił o tém dwór petersburski, który wszedł w króla bojażń; z tém wszystkiém kształt konfederacyi trwał do następującego sejmu.

Roku 1765. było negocyowanie nieużyteczne do zniesienia cła powszechnego, które sejm konwokacyi ustanowił, znosząc cła partykularne szlachty. Ta nowa konstytucya przeciwiąca się traktatowi welawskiemu, pobudziła króla, żeby się rzeczypospolitój sprzeciwił, przeto pan Goltz wysłany do Warszawy, zdano się na Carową, a tak cło powszechne z obojój strony zniesione.

Dwór petersburski markotny z postępku króla polskiego, a bardziej książąt Czartoryskich, wujów jego, przysłał do Warszawy pana Salderna, żeby na wszystko miał oko. Z Warszawy ten negocyant przejeżdżał przez Berlin z obszernemi projektami, hr. Panin je ułożył, a tamtego gust był okazałość i świetność. Pan Saldern nie mając ani zręczności ani przenikliwości, ton brał dyktatora rzymskiego, aby nakłonił Króla do zezwolenia na przystąpienie Anglii, Szwecyi, Danii do traktatu petersburskiego. Projekt takowy cale był przeciwny interesom Prus, nie mógł więc nań Król zezwolić. Czyliż godziło się wymagać na Królu, żeby się zgadzał z Anglią, tyle doznawszy złego od niej? Szwecya, Dania, Saksonia, jakąż pomocą byćby mogła, gdy owszem im niemało trzebaby płacić; nadto, złączone z Mo-

skwa, mogłyby dzielić influencyą króla w Petersburgu. Lepiej więc było oddalić one na czas i nie mnożyć rzeczy niepotrzebnie. Wszystkie przywiedzione przyczyny pobudziły Króla uchylić się od propozycyi Saldernowych. Poseł ten oburzył się, poczytując siebie za pretora Popiliusza, Króla zaś za Antyocha, Króla Syryi, chciał przepisować prawa monarsze, ale Król, który siebie nie miał za Antyocha, pożegnał posła, upewniając, że zawsze będzie przyjacielem Moskwy ale nigdy jój niewolnikiem. Jmé pan Saldern markotny, że nie chciał Król być poddany jego rozkazom, z Berlina udał się do Kopenhagi, gdzie rozpościerając się z swoim despotyzmem i nieokreślonymi pretensyami, tak podbił Króla duńskiego, że od niego ministrów i jenerałów sobie niechętnych oddalił, a ich miejsca swemi kreaturami osadził, po czém traktat zawarł na przyszły przypadek zamiany księstwa Holstein Gottorp za Oldenburg i Delmenhorst hrabstwa.

Na końcu tego roku sejm był w Polsce. Carowa ogłosiła się protektorką dysydentów, do których przyłączyła Greków, domagała się dla nich wolnych obrządków religii onychże i żeby byli przypuszczeni do wszelkich urzędów obywatelskich. Ta propozycya była nasieniem zamieszek i wojen następnych. Poseł pruski podał notę sejmującym, że Król jego nie może patrzeć obojętném okiem na zniesione *liberum veto*, na ustanowienie nowych podatków, na pomnożenie wojska, i rzeczpospolita miała wzgląd na te przekładania,

względem zaś przywilejów dla dysydentów nie tylko nie nakłoniła się lecz potwierdziła na sejmie tym konstytucye te, na które żalili się dysydenci. Co mogła najprzychylniejszego sobie uczynić Moskwa, to to, że konfederacya była rozwiązana roku 1766. Carowa do żywego tknięta oporem Polaków względem dysydentów, przedsięwzięła mocą popierać sprawy ich, wezwwała do tego i Króla, który już był obowiązany na mocy aliansu zawartego.

Podczas tego zamieszania w Polsce, ksiązę pruski ożenił się z księżniczką Elżbietą, córką czwartą ksiązęcia brunszwickiego. Sukcesya na cztery głowy spadała, na ksiązęcia pruskiego, ksiązęcia Henryka, który wkrótce na krosty umarł, na ksiązęcia Henryka, brata królewskiego, i ksiązęcia Ferdynanda, niemającego wtedy jeszcze potomstwa męskiej płci.

Ale wróćmy się do Polski (r. 1767.) Despotyzm, z jakim postępował dwór petersburgski z rzecząpospolitą, rozjątrzył Polaków i część Europy przeciwko Moskwie. Wiedeń nie mógł ukryć się z swą zawiścią i nieukontentowaniem. Francya, zachowująca resztę ducha wspaniałości od czasów Ludwika XIV., nie mogła tego strawić, że odmiana znaczna jaka w Europie bez wpływania jej dzieje się. Ksiązę Choiseul, władzący po królewsku, lubo nie był Królem, człowiek najniespokojniejszy i najniecierpliwszy, ile było Francuzów, patrzył na elekcyą Króla polskiego bez wpływania monarchy do niej swego za hańbę dworu

swojego; aby się więc zemścił wyobrazonego afrontu, wpłatałby był Francją w wojnę nową, gdyby go nie zatrzymały skarbu niedostatek, i oziębłość w okolicznościach podobnych Ludwika XV. Niemożność więc tę nadgradzał ugryzkami Moskali we wszystkich okazjach: aby więc Carowej tytułu majestatu nie dał, udał się do Akademii francuzkiej, która decydowała, że imię takowe nie jest francuzkie, zemsta zaiste podła i niegodna serc wielkich, o czém zamilczałbym, gdyby to nie okazywało charakteru ludzi.

R. 1765 Cesarz Franciszek I. w Inspruku umarł. Syn jego Józef koronowany już na króla rzymskiego nastąpił bez przeszkody. Młody ten Cesarz zwiedził Czechy, Saksonią dla przypatrzenia się miejscom, na których bywały potyczki ostatniej wojny. Gdy przejeżdżał przez Torgau, Król mu proponował, żeby się z sobą mogli widzieć, lecz Cesarzowa, matka jego, i księżę Kautitz przeszkodzili. Cesarz markotny, dał znać Królowi pruskiemu, że znajdzie sposób nadgrodzienia grubijaństwa, którego dopuszczenia się byli mu przyczyną jego ochmistrzowie.

Wtém nieukontentowania Polaków stały się powszechnemi. Cały naród wołał, że religią katolicką Moskale zniszczyć usiłują i że każdy monarcha, urodzony w Kościele apostolskim rzymskim, obowiązany na sumieniu przybywać z pomocą. Wołania te powtarzane uczyniły wraz dworowi wiedeńskiemu. Cesarzowa w krajach austryackich przygotowania czynić wojenne naka-

zała, nie takie jakie być powinny do boju, ale jakie zwykły bywać w sposobie zamysłu wielkiego jakiego. Ogłos takowego uzbrajania się zatrwożył nieco dwór petersburski, a niespokojność Carowy dała przyczynę do umowy tajemnej między nią i Królem pruskim, która spiesźnie uczyniona 23. kwietnia. Treść jęj ta. Carowa wprowadzi wojska swe do Polski dla poparcia dysydentów, aby zaś nie dać poznaki dworowi wiedeńskiemu, Król zamysłu utrzymywać miał Moskwy, popierając tęgiemi deklaracyami i zdolnemi zatrwożyć malkontentów; umówiono się i na to, że gdyby dwór wiedeński wprowadził swe wojsko do Polski przeciw Moskwie, wtedy Król otwarcie pójdzie przeciwko Austryakom, czyniąc dywersyą w krajach ich, a ponieważ tę wojnę Król przedsięwzięmie dla interesu Moskwy, więc Carowa nadeszle mu swe pułki i nadgrodzi po zawartym pokoju wydatki. Związki, coraz bardziej umacniające się między Królem i Moskwą, wraz uczyniły dworowi wiedeńskiemu niemały, a gdy hazard, na któryby się był podał, większy być mógł nad zysk, więc spokojnym tylko został spektatorem przypadkom.

Za podżeganiem Moskwy dysydenci uczynili związek przy wsparciu wojsk Carowy, wkraczających do Polski. O tenże czas poseł pruski mieszkający w Warszawie ogłosił, że Król utrzymanie dysydentów poczytuje za klauzulę traktatu oliwskiego, i podług aliansu z Moskwą prosi Rzeczypospolitęj, aby miała wzgląd na krzywdy

dysydentów. Król polski dał audyencyą deputowanym od dysydentów, po czém nastąpiło 15. października *Senatus Consilium* a po niém zwołano sejm extraordinaryjny. Sejm ten zgromadził się pod konwojem wojska moskiewskiego, otaczającego Warszawę. Książę Repnin, poseł Katarzyny, użył gwałtownych sposobów do podbicia sejmujących, kazał wziąć w niewolę Xięcia Biskupa krakowskiego Sołtyka, Biskupa kijowskiego Zaluskiego, Hetmana polnego koronnego i syna jego, posłem będącego, Rzewuskich, nieprzyjaciół oczywistych dysydentów, których zaprowadzono za Moskwę stolicę, w Syberyą; Stany więc polskie przymuszone były zalimitować sejm do 1. lutego, roku 1767. i wyznaczono komisarzy z mocą zakończenia interesów imieniem rzeczypospolitej roku 1768. Ministrowie moskiewski, pruski i dworów protestanckich i marszałkowie dysydentów na sesyach zasiadali wspomnianej kommisyi, podpisany więc akt, którego mocą dysydenci przywrócone mieli wszystkie swe prawa. Wkrótce przystąpiono do układania praw kardynalnych królestwa, pierwsze urzędy określone zwłaszcza hetmańskie; sejm musiał utwierdzić nowe prawa, po czém sejm zakończony.

Tyle czynności mocarstwa obcego rozjątrzyły umysły republikańskie, dzikość księcia Repnina nie zdołała onych ułagodzić. Będący na pierwszych urządach mając serce zranione umniejszeniem swęj władzy, nie mogli strawić odmiany, uszczerbek przynoszącęj i upodlającęj ich. Biskupi i panowie

zjednoczywszy się rozgłaszali, że Moskwa z Królem polskim chciała wyniszczyć religią katolicką apostolską rzymską, że już wszyscy zginą, jeżeli się do oręża nie wezmą; że którykolwiek jest katolikiem gorliwym, ma się łączyć. Pospólstwo w tych województwach uciemiężone, w których stały moskiewskie wojska, użalało się, opowiadając swoje przykrości. Już się ogień zajmować zaczął, który był w popiele, a dworów potęga mogłaby była ugasić, gdyby Francya, chcąc na Północy zamieszać, nie podmuchała, i tak pożar wojenny opanował. Książę Choiseul napuszczony ambicią, chciał swe ministrostwo wsławić, a uprzedzony mniemanym testamentem Kardynała Ryszelego, zawsze na myśli swój miał obietnicę Ludwikowi XIII. od Kardynała uczynioną, że monarchią jego cała Europa szanować będzie, i chciał tego za czasów Ludwika XV. dokazać. Atoli czas i układ interesówcale był różny. Najprzód Francya za życia Kardynała nie była długami obciążona: powtóre od siedmnastego wieku w Europie interesa odmieniły się wcale: Moskwa, która teraz wielką gra rolę, była nieznana, Prusy i Brandenburgia słaba, Szwecya jaśniała, teraz zaćmiona, oprócz tego, jakoweż projekta może czynić minister, gdy do uskutecznienia onych nie ma sposobu i gdy lękanie się zbankrutowania powszechnego przymusza go na intrygach samych przestawać? Przeszkody te, nie mogąc ich oddalić, ścieśniały Choiseula, i nie zdołając swych zamysłów politycznych wywinąć, do zamieszek udał się mimo zaz-

drości, która Francją dolegała, że nie miała wpływu do elekcji Króla polskiego; nie można w Wersalu darować Carowej tego, że odstąpiła ów wielki alians i uczyniła osobny z Królem pruskim. Książę Choiseul aby się zemścił, podżegnął przeciw Carowej Polaków i Turków, usiłował jeszcze i Szwecyą, aby dywersyą uczyniła w Finlandyi, Estonii, a tak spodziewał się różnemi drogami wojnę przeciw Moskwie zapalić, z której trudnoby jój było wyjść z pożytkiem. Dla tego to posłańcy francuzey wszędzie się rozbiegli, jedni namawiali Polaków do bronienia swój wolności, drudzy w Konstantynopolu Portę podżegali, żeby nie patrzyła obojętnie na despotyzm obcej potencji w Polsce; inni udali się do Sztokolmu kabałować podczas sejmu a tak odmienić formę rządu, Króla wielowładnym uczynić, któryby, wspierając Turków i Polaków, na Moskwę uderzył; Choiseul nie przestając na tém, i Króla pruskiego chciał odciągnąć, aby tak Moskwę zniszczyć; ale mu się nie udało, podobnie i w Szwecyi, ponieważ partya tam moskiewska przemogła francuską. Inaczéj zaś w Polsce i Turczach stało się. W miesiącu marcu w Barze uczyniona konfederacya przeciw Moskwie, Krasiński obrany marszałkiem, po téj konfederacyi nastąpiły inne. Konfederaci naprzód aktem swym za nieważne osadzili wszystkie nowe prawa, a nadzieją przyszłego powodzenia upojeni, ułożyli Króla z tronu zsadzić, czekając tylko okoliczności. Dowiedziawszy się o tém Król polski, zatrwożony zwołał Se

natus Consilium, na którym uradzono udać się po pomoc do Moskwy, aby którego posadziła na tronie, tego i utrzymała, i to było hasłem nieprzyjaźni. Moskalów chociaż tylko było 10000 w Polsce, wszędzie pokonywali konfederatów, jednak nie mogli wystarczyć, bo coraz więcej przybywało związkowych. W jednym spotkaniu się Moskali z konfederatami zapędzili pierwsi drugich za granicę turecką i miasteczko do Turków należące spalili. To zgwałcenie granic było pozorem wydania wojny od Turków Moskwie (w październiku.)

Natychmiast więc wzięty Obreszkow, poseł Carowy, do zamku siedmiu wież. Turcy nie umieją ani pokoju ani wojny czynić, niepotrzebnie pospieszyli się z deklaracją: było to raczej przestrogą dla Moskalów do przygotowania się podczas zimy, aby dać odpór Ottomanom w następującą wiosnę. Gdyby wspomniona deklaracja odwleczoną była do roku następującego (1769), piorunby był uderzył razem z grzmotem, a Moskale byliby nad swe spodziewanie obskoczeni, ponieważ potrzebowali sześciu najmniej miesięcy do przygotowania się i zgromadzenia wojska, opatrzenia go, aby mężnie stawili się nieprzyjaciółom.

Zamieszki te zadały dworowi berlińskiemu niemało trudności. Król ledwie co odetchnął po wojnie długiej i niszczącej; kraje jego mogły być przyjść do siebie podczas pokoju trwałego, a na zagojenie ran dawnych trzeba było czasu; wojsko dopiero było zrekrutowane, zaczęto je cwi-

czyć, nie doszło jeszcze do dojrzałości swój, aby mu zaufać. Z drugiej strony wojna ogłoszona między Portą a Moskwą obowiązywała Króla umowę z Carową wykonać, trzeba więc było według aliansu wyliczać rocznie 480000 talarów.

Kiedy negocjowano w Berlinie, Moskalę i Turcy już się bili. Wojsko moskiewskie pod komendą księcia Galiczyna zwyciężyło Turków pod Chocimem, a wzięcie miasta tego było zagarnieniem Multan. Jenerałowie Katarzyny nie umieli ani sztuki obozowania, taktyki sułtana jeszcze mniej mieli znajomości; aby można należyty obraz sobie uczynić, wystawić sobie trzeba kulawych potykających się ze ślepymi, a gdy pierwsi zwyciężyli drugich, zupełną nad nimi górę otrzymali. Powodzenie nagłe Moskalów uczyniło wraz aliantom Rosyi i innym mocarstwom Europy. Prusy obawiały się, aby ich aliantka bardzo wzmocniwszy się nie rozrządzała tak w nich jak w Polsce. Perspektywa ta była równie niebezpieczna, równie straszna. Dwór wiedeński przenikający nie był bez bojaźni dla podobnychże przyczyn. Niebezpieczeństwo to wybiło z pamięci na czas przeszłe zatargi. Chociaż zyski nadspodziewane moskiewskie czyniły podejrzenie dworom Europy całej, atoli i sąsiedzkie mocne siły go pomnażały. Niebezpieczeństwo zbliżało się tak do dworu wiedeńskiego jako do berlińskiego. Cesarz rozgniewany, jakom wspomniał wyżej, iż nie dozwolono widzieć się mu w r. 1766 z Królem, proponował Królowi, żeby się mógł widzieć z nim w Szląsku. Książę Kaunitz już się nie sprzeciwił

a Cesarzowa pozwoliła, widzieli się więc obaj monarchowie (25 sierpnia) w Nissie.

Cesarz, chcąc być pod ukrytém imieniem, nazywał się hr. Falkenstein, i niepodobna było więcéj mu uczynić honoru, jako dogadzając woli jego. Młody ten monarcha okazywał otwartość, która zdawała się mu być naturalną; charakter jego miły, okazujący wesołość z żywością; lecz przy chciwości umienia wszystkiego zbywa mu na cierpliwości nauczania się; jednak to wszystko nie zatamowało związków przyjaźni i szacunku, które obie strony zawarły. Król rzekł do Cesarza, że dzień dzisiejszy poczytuje w swém życiu za najpiękniejszy, ponieważ będzie epoką złączenia z sobą dwóch dworów od dawna nieprzyjaznych, które interes zobopólny ściślej raczéj złączyć powinien niżeli rozrywać. Cesarz odpowiedział, że nie jest już Szląsk Austryaków. Poczém dał Cesarz poznać, że póki żyć będzie matka, nie może tego wykonać, czego pragnie, atoli i tego nie zataił, iż podług pozycyi terażniejszej w Europie ani on ani matka jego nie dozwolą, żeby posiadali Moskale Multany i Wołoszczyznę. Mówił o środkach utrzymywania należytej neutralności w Niemczech, gdyby zajęła się wojna między Anglią i Francją, do której było podobieństwo, ponieważ okręt francuski, przy *Terre neuve* od Anglików zabrany, dał przyczynę żwawych sprzeczek między temi dworami. Król na okazanie, że pragnął utrzymywać porozumienie między Prusami a Austryą, przyjął propozycyą Cesarza, a tak

na piśmie ci dwaj monarchowie obowiązali się wzajemnie utrzymywać neutralność, który akt tak miał być nienaruszony, jakie bywają traktaty z podpisami uroczystymi. Cesarz imieniem swém i Cesarzowej, a Król pod honorem przyrzekli, że jeźliby wybuchnęła wojna między Francją i Anglią, utrzymywać będą wiernie pokój, szczęśliwie uczyniony między Prusami i Austryą, a jeźliby inne jakie zamieszania wszczęły się, których przyczyn nie można przewidzieć, zachowają neutralność najściślejszą względem swych posesyi. Umowa ta najtajemniej zachowana podpisana w Nsisie (28. sierpnia) z ukontentowaniem zobopólném obydwóch monarchów.

Przyznać należy według polityki, że byłby wielki błąd ślepo ufać Austryakom; atoli w okolicznościach niniejszych, w których przewaga moskiewska uwagi była godna, i gdy nie można było przewidzieć, jaki założy kres swych zdobyczy, najprzyzwoitsza rzecz była zbliżyć się do dworu wiedeńskiego. Pruski Król czuł jeszcze, jak mu Moskwa podczas wojny ostatniej dokuczyła; nie było więc interesem Króla przykładać się do wzrostu potęgi tak strasznej i niebezpiecznej. Dwie miał przed sobą drogi: albo ją zatrzymać w biegu zdobyczy obszernych, albo zręczności używszy spożytkować. Nie zaniedbał więc nie Król. Posłał był do Petersburga projekt polityczny, który przypisowano hr. Lynar, znanemu za wojny przeszedł z negocyacyi konwencyi w Kloster Seven między Hanowerczykami, pod komendą książę-

cia Kumberland obozującymi w Stade, a Francuzami pod komendą księcia Ryszelego. Lecz wielkie sukcesy Moskali w Multanach i Wołoszczynie i zwycięstwa floty na Archipelagu tak dwór ten pomyślnością upoiły, iż żadnej uwagi nie uczynił nad wzwyż rzeczonym memoryałem hr. Lynar. Kiedy się to nie udało, trzeba było innych chwycić się sposobów; nie zgadzało się bowiem z interesem Prus, aby potęga turecka była zniszczona, ponieważ w przypadku mogłaby być użyteczną do uczynienia diwersyi bądź w Węgrzech bądź w Moskwie względnie do potęgi, z którą przyszłoby kiedy do wojny. Król osądził, że wdawszy dwór wiedeński za pośredniczący i siebie między stronami wojującymi, możnaby pokój przywrócić według warunków stosownych dla obojga interesu. Zaczęto tedy (1776) tak w Petersburgu jako i w Stambule od przedstawiania, że obie strony powinny żądać końca wojny, zwłaszcza iż obawiać się trzeba onéjże rozszerzenia powszechnego; chce więc Król podać projektu umiarkowane, stosowne obojg stronie do ugodzenia przyjacielskiego. Hr. Panin, wychwaliwszy umiarkowanie, bezinteresowność Carowy swojej, odpisał, że Monarchini gotowa słyszeć propozycje ugadzające: ale zaiste płaszczem łagodności okryte były pretencje najzławsze. Przed wysłuchaniem propozycji od Turków chciała, żeby Obreszkow był z zamku siedmiu wież wypuszczony, po czém chętnie zezwoli, aby król u Porty negocjował, wpajając w nią sentymenta spokojne, a gdy tego dokaże,

więc za pośrednictwem Króla Jegomości pruskiego do spokojności publicznej uda się; z drugiej strony Turcy zaczęli pragnąć zakończenia wojny, której sukces nie odpowiadał nadziei. Król, który odradzał mocno Porcie wojny wydanie, pozyskał sobie jej ufność. Turcy tedy przyjęli pośrednictwo pruskie, ale nieco wzbranił się wiedeńskiemu; atoli użyte sposoby ułatwiły, zwłaszcza przekładając, iż tak wielkie mocarstwo, jakim jest Austria, może silnie poprzeć negocjowanie. Moskałe, nad których umysłem przekładania spokojne nie nie zdołały, kontynuowali wojnę w nadziei otrzymania większych jeszcze zysków nad wojskiem tureckim. Flota ich (10 lipca) tak pokonała turecką, że jedne okręty były spalone, drugie zatopione. Niepomyślność nagła przymusiła Portę swe zamysły przedzielić; nie wiedziała czy ma siły swe skupić do bronięcia przejścia Sestos i Abydos, czyli Multan bronić. Ta niepewność złączona z bojaźnią, sprzyjała feldmarszałkowi Romanzów i pomogła do zwycięstwa przy Kial nad wojskiem Wezyra wielkiego, a tak do zdobyczy Multan przyłączona Wołoszczyzna. O tymże samym czasie hr. Panin (brat ministra) obległszy Bender, zdobył go mimo żwawego bronięcia się obleżnięców. Powodzenia nagle i często pomnażane podniosły dwór petersburski i uczyniły go wyniosłym. Atoli kiedy myślano w Petersburgu potęgę otomańską zniszczyć; o tymże czasie w Wiedniu za zdrość pomnażała się w miarę powodzeń moskiewskich; Austriacy, porównywając ostatniej wojny

swój z Turkami niepowodzenia z sukcesem moskiewskiej, nie mogli utaić własnej miłości upodlenia; nadto obawiali się, aby tak wielkie mocarstwo nie było ich sąsiadem, gdyby zatrzymało Multany i Wołoszczyznę; żeby więc temu zapobiedz czyli przeszkodzić otwarciu Moskwy, Austriacy wzmacniali wojska swe w Węgrzech, zakładali magazyny i przygotowanie czynili do użycia wojska przy nadarzającej się okoliczności, z czém się nie taili, odzywając się, iż jeżeliby wojna nie była wkrótce zakończona, Cesarzowa Królowa obowiązana będzie wmieścić się w nią.

Drugie widzenie się Króla z Cesarzem było przy Neustadzie w Morawie (3. września). Żadnego nie było Austriaka, któryby nie nacierał żwawemi słowy na Moskalów. Cesarz Królowi zdawał się być tymże, co i przeszłego widzenia się w Nissie. Książę Kaunitz, znajdujący się w Neustadzie, długą miał rozmowę z Królem pruskim, w której systema dworu swego opisując emfatycznie, przekładał jako dzieło najwyborniejszej polityki, którego był autorem, rozwodził się nad potrzebą zapobieżenia zamysłom wyniosłym Moskwy, dodał, że nigdy nie dozwoli Cesarzowa Królowa przejścia Moskalom za Dunaj, ani żeby Carowa była jej sąsiadką. Przydał, iż złączenie się Króla z Austryą jest jedyną tamą przeciw wylewowi, który grozi całej Europie. Co gdy skończył mówić, Król odpowiedział, że usiłowałby zachować przyjaźń z Cesarzową królową, którą sobie poważa, lecz żądał, ały książę Kaunitz wszedł w obowiązki, do

których alians z Moskwą uczyniony przymuszał go, których nadwereżyć nie może, i te są zawadą przeszkadzającą przychylić się do propozycji, od książęcia podanych. Przydał Król, iż jego usilném żądaniem jest niedozwolić, żeby wojna między Moskwą i Turkiem przemieniła się w powszechną; przeto obiecuje szczerze wdać się w pogodzenie dworów dwóch Cesarskich, i już był czas myśleć o przeszkodzeniu, aby z nieukontentowania wzajemnego nie przyszło do kłótni otwartych. Z tém wszystkiém aby utrzymać dwór wiedeński przychylnym, Król za rzecz potrzebną osądził ponowić to z Cesarzem, co się stało w Nissie, obiecał oprócz tego zagodzić sprzeczki małe względem granic, zezwolił i na to Król, czego żądał Cesarz, aby zamysłów Francyi, sobie użyczanych, dworowi wiedeńskiemu użyczał. Gdy ta rozmowa była tylko między Królem i księciem Kaunitzem, za przystojność poczytał Król uwiadomić o tém, co się mówiło i uczyniło, Cesarza; zdawało się, że tenże monarcha acz nieprzyzwyczajony do tych dla siebie względów, mile postępowanie Króla przyjął.

Nazajutrz po rozmowie wspomnianej przybiegł do Neusztadu goniec z Konstantynopola z listami od Kajmakana datowanymi z 12. sierpnia, w których imieniem Sultana wzywał pośrednictwa dworów wiedeńskiego i berlińskiego do zaspokojenia kłótni między Portą i Moskwą; wyraźnie było w ekspedycji, że Turcy inaczej na pokój nie zezwolą, tylko za pośrednictwem rzeczonych dwóch dworów.

Cesarz uznał, że obowiązany jest Królowi szczegól-

nie za to wdanie się w Konstantynopolu i oświadczył swą wdzięczność. Tegoż samego dnia Król miał rozmowę z książęciem Kaunitzem, winszował szczęśliwego zdarzenia, które może nieco spokojności przynieść i zmniejszyć zazdrość powodzeniom Moskwy w umyśle jego; dodał jeszcze Król, że krok ten Porty czyni dwór wiedeński sędzią propozycyi pokoju między dwoma mocarstwami wojującemi. Minister wiedeński przyjął komplement niby z obojętnością, odzywając się, że krok Porty chwali, ale wewnątrz bardzo rad był z pośrednictwa tego.

Podczas starania się o uspokojenie północy nowe zawikłania zerwaniem groziły na południu Europy. Choiseul, niespokojnego umysłu, lubił po wszystkich dworach wicherzyć i wszelkich poróżnień był wynalazcą. Usiłował koniecznie Anglików uniżyć, a niemogąc otwarcie, żeby się nie naraził Ludwikowi XV., skrycie Hiszpanów podburzył, żeby wyspę Falkland, na której Anglicy zaczęli swe osady, opanowali, okręty floty angielskiej kupieckie zabrali, a o tymże czasie warsztaty w Portsmouth spaliły się. Przypadki te jeden po drugim dojeły do żywego dworowi londyńskiemu; minister marynarstwa, niedbały w swęj powinności, był przyczyną, że Anglia ledwie miała 20 okrętów wojennych. Z tém wszystkiém już Anglicy zapalali się, i do wojny przyszedłoby pewnie, gdyby książe Choiseul był dłużej na czele interesów, lecz nieprzyjaciele jego ministrostwa go pozbawili. Meaupoux wielkim będący kanclerzem podchlebiał sobie, że zsadziwszy Choiseula, wszystkie ogarnie urzędy od niego po-

siadane, a miawszy pieczęć, będzie pierwszym ministrem jak byli Richelieu i Mazaryni; aby więc wzmocnił swą partya, przybrał sobie księząt d'Aguillona i Ryszelego. Ci swego monarchę omamili, dając mu poznać panienkę pewną; ta całe przemogła na umyśle Króla, a tak Ludwik XV., starzec, we wszystkiem nią się powodował. Choiseul, nie chcąc się upodlać przed taką osobą, nie miał na nią względu, który na urzędzie będący zwykli czynić kochankom monarchów. Kochanka nieukontentowania swego udzieliła Królowi. Partyzanci z tego korzystali, rozjątrzyli serce Króla markotnego na Choiseula, opisując tego ministra jako trwoniciela niszczącego skarb kraju na niepotrzebne wydatki, i że aby się koniecznie potrzebnym uczynił, zagmatwał interesa Francyi z Anglią a poróżnienie to groziło wojną kosztowną i rujnującą, jaką była poprzedzająca; ten ostatni argument mocne wrażenie uczynił Królowi. Ludwik XV. dysgracyował ministra a z nim wszystkie obszerne projekta upadły. Król francuski sam negocyował z Anglią i Hiszpanią, aby poróżnienia uspokoił. Wyspa Falkland przywrócona Anglikom; lecz król hiszpański, mając serce zajętrzone, że Francya interesów jego nie popierała, zostawił to czasowi. Żaden dwór nie żałował upadku Choiseula oprócz wiedeńskiego (1771), który całą nadzieję swą w tym ministrze pokładał, znając go do siebie przywiązanym mocno: d'Aguillonowi Król departament cudzoziemskich interesów powierzył, który do domu cesarskiego nie był

przechyliły. Kanclerz omylony został w swych projektach i nadziei. Odmianę więc interesów w Francyi datować trzeba od upadku Choiseula; tak to łańcuch przypadków bywa złączony, tak to trudno przeniknąć skutków ważnych, których bagatele częstokroć bywają przyczyną.

Z tém wszystkiém, co się działo w téj części Europy, nie tak nas obchodzi, jak to, co się na Wschodzie i Północy działo. Propozycye od Porty, przysłane dworom berlińskiemu i wiedeńskiemu, posłane były do Petersburga. Król napomknął Moskwie, że jeżeliby pośrednictwo Austrii i Prus odrzuciła, obawiać się ma, aby Sułtan nie udał się po pomoc do Francyi. Ta uwaga mogła nakłonić petersburski dwór do nieodrzeczenia pośrednictwa austriackiego, bo chociaż miał wstręt do dworu wiedeńskiego, większy jednak do wersalskiego. Odpowiedziano z Petersburga, że nie może przyjąć pośrednictwa dwóch mocarstw rzeczonych pod pretekstem, iż nieprzyjęte jest Anglii. Atoli grzeczném i dobrém postępowaniem obydwóch dworów wdawających się Moskwa bojąc się unżenia w stawianiu się innych potencji i odmiany propozycji do pokoju, zaczęła przez feldmarszałka Romanzowa negocjować z wielkim Węzirem, a gdy to jój się nie udało, zezwoliła na interesowanie się dworów wiedeńskiego i berlińskiego.

W tych czasach książę Henryk, brat Króla, pojechał był do Sztokholmu nawiedzić Królową szwedzką, siostrę swą. Carowa, znając tego księcia w Ber-

linie, będąc jeszcze młodą, prosiła o zezwolenie, żeby i do Petersburga przyjechał; nie było żadnej przyczyny do niedozwolenia. Książę więc przybył do Petersburga (9. grudnia 1770). Z roztropności swój podobał się Carowej, radził, aby Królowi pruskiemu, bratu książęcia, zwierzyła się swych zamysłów. Przy liście od Carowej do Króla przyłączony był memoriał długi, zawierający warunki pokoju, które miały służyć za grunt negocyacji. Po przedmowie, okazującej wielkie umiarkowanie, Carowa domagała się od Turków ustąpienia obojędz Kabardyi, Azofu z powiatem, independencyi Chana Krymskiego, sekwestru na lat dwadzieścia pięć Multan i Wołoszczyzny w nagrodę wydatków wojennych, wolnej żeglugi na morzu Czarném, wyspy na Archipelagu, na którejby był skład obojego narodu, amnestyi powszechnej dla Greków, którzy do strony moskiewskiej byli przyłączyli się, a przedewszystkiém uwolnienia Obreszkowa posła z zamku siedmiu wież. Warunki tak ogromne rozjątrzyłyby wiedeński dwór, a podobnoby do najgwałtowniejszego przyprowadziły go przedsięwzięcia, gdyby mu były komunikowane. Przeto Król o nich wzmianki nawet nie uczynił, woląc użyć sposobu przyjemniejszego, bezpieczniejszego bez narażenia się komukolwiek. Przekładał po przyjacielsku Carowej, a przewidując trudność Sultana w zezwoleniu na independencyą Tatarów, wyłożył przeszkody nieprzebyte dworu wiedeńskiego, który czynić będzie, aby Moskwa nie była sąsiadką jego, dzierząc Multany i Wołoszczyznę dla siebie; co zaś do wyspy

na Archipelagu, że tém sprawi dla siebie zazdrość i nienawiść u mocarstw żeglujących, radził więc, aby Imperatorowa przestała na obojój Kabardy, na Azofie z jego powiatem i żegludze na morzu Czarném; dodał, że to przekłada Carowój nie zazdroszcząc rozszerzania krajów jój, ale szczególnie dla tego, aby inne potencye, wmięszawszy się do téj wojny, nie uczyniły jój powszechną. Do tego już Turcy na dwa punkta zezwolili, to jest, na amnetyą dla Greków i na wypuszczenie Obreszkowa. Przekładania takowe, acz najumiarkowańsze, zdały się nieco przykreml Carowój; dała poznać, że nie spodziewała się przeciwności od najlepszego z swoich aliantów, a gdy nie odstępowwała od swych propozycji z bardzo małą odmianą, Król musiał uwiadomić o nich dwór wiedeński; atoli używając wszelkiego ile mógł ułagodzenia, i żeby nie rozjątrzył książęcia Kaunitza, wyraził, że to nie jest dworu petersburgskiego ostatnie słowo, bo ten gotów spuścić z punktów, któreby największą trudność znalazły (1771.)

Ostrożność ta, od Króla użyta, tém była bardziej potrzebniejsza, że dwór cesarski już się nie ukrywał z swemi zamysłami, a obroty wojsk w Węgrzech okazywały wkrótce mające nastąpić zerwanie pokoju z Moskwą. Dwór wiedeński postanowił nie dopuszczać, aby teatrum wojny było nad Dunajem; spodziewał się i tego, że za pośrednictwem wojska swego przymusi Moskwę do powrócenia Turkom Multan i Wołoszczyzny i odstąpienia independencyi Tatarów, której domagała się. W tém

tedy zamierzeniu wojska swe z Włoch, Flandryi, Austrii do Węgier ściągał. Poseł cesarski w Berlinie wyraźnie o tém upewnił Króla, domagał się nawet tego od Króla, że jeżeliby Moskali atakowano kędy indziej nie w Polsce, aby neutralność zachował; lecz Król mu odmówił. Książę Kaunitz podchlebiał sobie, że podług tego planu rozszerzy kraje austriackie, tuszył, że Porta nagrodzi przyłożenie się, ustępując Cesarzowej prowincye przez traktat belgradzki utracone. O tymże czasie, o którym pełny był Wiedeń projektów a Węgry żołnierzy, część wojska austriackiego weszła do Polski, opadowała starostwo spizkie, do którego dwór wiedeński mieć miał swe pretensye. Postępek tak śmiały zadziwił dwór petersburgski, i to to było, co utorowało drogę do traktatu zaboru Polski przez trzy mocarstwa. Najgłówniejsza przyczyna była uniknąć wojny powszechniej, która się już wykluwała; oprócz tego trzeba było utrzymywać równowagę między tak blisko sąsiedzkimi mocarstwami. A ponieważ dwór wiedeński oczywiście dał znać, że chce z zamieszek niniejszych użytkować dla rozszerzenia swoich granic, Król nie mógł się dyspensować, aby nie naśladował jego przykładu. Carowa rozgniewana, że i obce wojska nie tylko jej prawa nadawać Polsce śmieją, rzekła do księcia Henryka, jeżeli dwór wiedeński chce zabrać polskie kraje, podobnie i sąsiednie dwory Polski mogą uczynić. Taka otwartość mowy Carowej wcale była do czasu, ponieważ, rozważywszy wszystko, ta była jedyna droga, aby uniknąć nowych za-

mieszek i ukontentować wszystkich. Moskwa mogła sobie nagrodzić koszta wydane na wojnę z Turkiem a zamiast Multan i Wołoszczyzny, przy których utrzymać się niepodobna jej było, chyba tyle otrzymawszy zwycięstw nad Austryakami, ile otrzymała nad Muzułmanami, tyle kraju od Polski zabrać, ile jej się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa swego; mogła była naznaczyć Cesarzowej Królowej graniczące jakie prowincye z Węgrami, Królowi zaś kawałek Prus polskich, przedzielających jego kraje, a takową środwą polityczną równość pomiędzy trzema potencjami prawie byłaby jednakowa. Aby więc Król upewniony był zupełnie o intencji Carowej, zlecił posłowi swemu w Petersburgu hr. Solms, aby się dowiedział, czy te słowa Carowa prawdziwie, czyli w humorze i impecie wyrzekła. Hr. Panin, który na początku zamieszek w Polsce wydał był deklaracyą, że Carowa nie dozwoli podziału Polski, wstąpił do zaboru krajów rzeczypospolitej; obiecał przecie nie przeszkadzać, jeżeli ta sprawa byłaby roztrząsana na radzie; atoli Imperatorowa życzyła sobie, gdyby mogła, bez niebezpieczeństwa rozszerzyć granice swego cesarstwa. Faworyci i niektórzy ministrowie poznawszy to, przyłączyli się do jej żądania, i tak zabór Polski większością głosów na radzie w Petersburgu udecydowany. Doniesiono tę decyzyą Królowi pruskiemu jako sposób nagrodzenia mu pieniężnej pomocy, daniej Moskwie.

Hr. Panin, donosząc hr. Solms, jak się stały

rzeczy dopiero wspomniane, wymagał naprzód, aby Król wyczerpnął odedworu wiedeńskiego, jakieby było zdanie jego o zaborze Polski. Król przy dworze swym posłowi austriackiemu, baronowi de Switen, oznajmił, upewniając, że Moskwa nie okazuje żadnego nieukontentowania, iż Austria zajechała starostwo spiskie, Król zaś na okazanie przyjaźni ku Cesarzowej i Cesarzowi radziłby, żeby dalej weszła w Polskę według swego upodobania, co tém bezpieczniej uczynić może, że za jój przykładem pójda sąsiadujące z Polską potencye. Otwartość ta szczera Króla nie była przyjęta, jak sobie podchlebiał. Książę Kaunitz bardzo był zabawny projektem, który wykonać przedsiębrał; znajdował więcćj pożytku w aliansie z Turkami, niżeli spodziewał się z Moskwą; odpowiedział więc bardzo ozięble, że gdy dwór jego wojsku kazał wkroczyć w spiskie starostwo, graniczące z Węgrami, to nie dla tego, aby je opanował na zawsze, lecz szczególnie, żeby otrzymał sprawiedliwość względem niektórych sum, do jakich ma pretensye dom austriacki; nie może pojąć tego, żeby ten krok mógł zrodzić podział, którego wykonanie miałoby nieprzebyte przeszkody, zwłaszcza iż niepodobna równość doskonałą w podziale zachować; na ostatek, takowy projekt krytyczniejszą sytuacją Europy, niż jest, uczyniłby; odradza więc Królowi pruskiemu, aby nie wdawał się w takie zamiary; dodał i to, że dwór jego gotów wyprowadzić z krajów rzeczypośpolitej wojsko, jeżeli uczynią toż inne potencye. Os-

tatnie słowa były przyganą tajemną Moskwie, mającej swe wojska w Polsce, i Królowi, który wyciągnął kordon, rozstawiając swe wojska od Crossen aż za Wisłę, aby zasłonił swe kraje od zarazy w Polsce grasującej.

W interesie takowego gatunku nie trzeba dać się, aby stracić serce dla bagateli. Można przewidzieć było, iż dwór wiedeński odmieni swoje zdanie, skoro Moskwa i Prusy zgodzą się, ponieważ Austriacy raczej chwycą się podziału niżeli azardować się będą przeciwko tak mocnym dwom potęncyom, dodawszy, że Francją tylko mając swą aliancką, Austria nie mogła ufać jej pomocy. Użytkując więc z przychylnych stósunków, Król przedsięwziął podziału dopiąć, względem dworu wiedeńskiego zachował milczenie, dając mu czas namyslenia się. O tymże czasie zlecił hr. Solms, aby upewnił dwór petersburgski, że już zaczęto w Wiedniu interes podziału i że, chociaż książę Kaunitz dotąd uchyla się, można atoli tuszyć sobie, że przychylił się, skoro dwa dwory umówią się w wzajemnych swych interesach; użyto pobudek mocnych do przyspieszenia tego interesu, nie trzeba albowiem było momentu opuszczać. Podobno by zwłoka i opieszałość wrodzona Moskwie dłużej trwała, gdyby dwór wiedeński mimo swój woli nie usłużył Królowi. Codziennie dwór ten przez swoje pośrednictwo nowe trudności zadawał do uczynienia pokoju, często przegryzał Moskwę za niezmierne jej pretensye i tonem despotycznym wyłuszczał artykuły i odrzucał, we wszystkim

Turkom sprzyjając. Ale marsze wojska w Węgrzech dokonały podejrzenia Moskwy o Austryakach. W tymże czasie wieść rozeszła się, że cesarscy negocyują w Konstantynopolu względem traktatu pomocowego; ta wiadomość zatrwożyła radę petersburską a Król, który uwiadomił Moskwę o intrygach austriackich, obudził dwór petersburski z letargu. Carowa uczuła potrzebę wsparcia od Króla; osądziła u siebie, że aby tego monarchę utwierdzić, trzeba upewnić o zyskach dla niegoż. Dla tego to hr. Panin doniósł hr. Solms, że czeka na projekt podziału, aby w téj materyi odprawił z nim konferencyą.

Projekt ten (24 czerwca) spieszo posłany do Petersburga i mapa przy nim, aby na nią Moskwa oznaczyła takie, jakie jój się podobają kraje. Król dla siebie Pomeranią, powiaty Wielkopolski po Noteć, biskupstwo warmińskie, województwa malborskie i chełmińskie mieć życzył, zostawując Austryaków woli do tegoż traktatu przystąpienie. Wszelkie układy w Berlinie i Petersburgu nie przeszkadzały książęciu Kaunitzowi, żeby szedł swą drogą; tamował tysiąciami trudnościami, które nadarzało pośrednictwo, negocyacyą pokoju z Turkiem, osobliwie odrzucał artykuł ustąpienia Wołoszczyzny i Multan Moskwie, która przy tych krajach upierała się; podżegniony obietnicami Sultana i rozumiejąc, że wojska do Węgier sprowadzone mogą Prusy i Moskali zaleknąć, doniósł Królowi, że kondycye pokoju podane od Moskwy były mocno przeciwne interesom monarchii austriackiej, że

nadwerezają równowagę na wschodzie, a jeżeli dwór petersburgski nie zechce ich umiarkować, Cesarzowa i Cesarz przymuszeni będą przystąpić do wojny; że w takowych okolicznościach spodziewa się, iż Król zupełną zachowa neutralność, zwłaszcza że traktat Króla z Moskwą tycze się tylko Polski, której kraje Austriacy mijać będą.

Widać łatwo, że dwór wiedeński żadną miarą nie chciał mieć Moskali za swoich sąsiadów; z jednej strony obawiał się, aby wielka liczba greckiego obrządku w Węgrzech z przyczyny religii nie przyłączyła się do Moskwy; z drugiej strony wolał z Turkiem osłabionym niżeli z mocarstwem rosyjskiem graniczyć. Sytuacya Króla między dwoma dworami cesarskimi arcy była zawila; doradziwszy się swych interesów, nie powinien był życzyć rozszerzenia się Moskwy, która już była straszna, tém mniej jęj dopomagać; te przyczyny zbijał alians, przez który obowiązał się wszędzie dopomagać Carowój, kędyby była atakowana od Cesarzowój Królowój; trzeba więc było albo dopełnić obowiązków, albo usunąwszy się od nich, utracić pożytki spodziewane. Do tego, zachowanie neutralności niebezpieczniejsze było nad danie pomocy swęj aliantce. Austrya i Moskwa, spotkawszy się z sobą, mogłyby uczynić pokój z uszczerbkiem Króla, monarcha ten utraciłby więtość, żadenby mu nie dawał wiary, a po zawartym pokoju samby został, coby zaiste nastąpiło, gdyby Król chwycił się planu błędnego.

Nie wahając się więc, postanowił obowiązki

zachować uczynione Moskwie; aby zaś podechlebić dworowi wiedeńskiemu, nadzieje czynił naklonienia Carowój, aby odstąpiła domagania się Multan i Wołoszczyzny, i dodał, że jeżeliby przyszło do zerwania pokoju między Carową i Cesarzową, nie może się uwolnić od tego, aby nie wspierał swój aliantki; dla dania większej wagi téj deklaracyi, pomnożył kawaleryą i kazał jęj na koń wsiadać. Rozrządzenia takowe wszędzie rozgłosiły się. Co uczyniło wraz Carowój, że z tego będąc kontenta zezwolila na umniejszenie po części swych pretensyi względem Wołoszczyzny dla pokoju powszechnego.

Trudna rzecz negocjować z Moskwą. Kontrprojekt traktatu podziału, z Petersburga do Berlina przysłany, był dziwnego ułożenia: wszelki zysk był dla Moskwy a niebezpieczeństwo dla Prus; zezwalała wprowadzić na to, czego żądał z krajów polskich Król, lecz te, które oznaczyła dla siebie, były dwakroć obszerniejsze, a co było najuciążliwszém, to to, żeby Król całą swą mocą dopomagał Moskwie przeciw atakującym Austryakom, a gdyby ci uderzyli na Króla, nie miał żadnego spodziewać się wsparcia od Moskwy, chyba aż po zawartym pokoju z Turkiem. Gdy takowe kondycye przyjęte być nie mogły, dały okazyą do wyłuszczenia się niejakiego; rozstrząsane obowiązki aliansu między pruskim Królem i Moskwą pokazały, że wszystkie szły na pożytek dla Carowój a żadna dla Króla; atoli zawsze udawał się do tego, że gotów jest wykonać to, czegooby wyma-

gała sprawiedliwość, w czém zdaje się na wspa-
niałość słuszną Carowój, aby ustąpiła nieco z swych
zdobyczy dla zapobieżenia wiszącej wojnie po-
wszechniej, zwłaszcza że Multany i Wołoszczyzna
są pozorem Austryakom do zagmatwania interesów;
w okolicznościach więc terażniejszych krytycznych
jest honorem Imperatorowój, monarchini obszer-
nych krajów, raczej mieć wzgląd na powszechne
niżeli na własne interesa: proponował o tym cza-
sie, aby w nagrodę wszelakich niebezpieczeństw,
jakich być może przyczyną nowa wojna, której
skutków przewidzieć nie podobna, chciała Carowa
do krajów w zaborze od Polski mu przypadają-
cych i miasto Gdańsk umieścić.

Takowe reprezentacye, jak bywać zwykło, nie
skutkowały według spodziewania się; z tém wszyst-
kiem po rozmaitych przekładaniach i rozważach
Carowa zmniejszyła swe propozycye do pokoju,
zwłaszcza nie zgadzające się z interesami innych
mocarstw; przyrzekła więc po zawarciu pokoju
Turkom przywrócić kraje między Dniestrem i Du-
najem zabrane. Dwór berliński spiesźnie tę
wesolą nowinę posłał do Wiednia. Pokazał się
wtedy pierwszy raz książę Kaunitz z wypogodzoną
twarzą, duchy się uspokoiły, niespokojności i za-
wiść, którą powodzenia Moskwy sprawiły, znikły,
kiedy już nie było czego obawiać się, aby wspo-
mniona potencya była sąsiadką.

Porta była także uwiadomiona o nakłonieniu
się Moskwy. Turcy, sprzykrzywszy sobie nie-
szczęścia wojny, bardzo pragnęli pokoju. Ostatnia

kampania moskiewska była ciągiem zwycięstw: zdobyli Krym a batalia decydująca, którą wygrał feldmarszałek Romanzow na końcu roku tego, dopełniła powodzeń wojsk moskiewskich. W okolicznościach dla Turków zdesperowanych przyszła wiadomość do Konstantynopola, że trudności zawarcia pokoju są zniesione. Porta więc z swojej strony dla prędszego przyspieszenia wypuściła Obreszkowa z zamku siedmiu wież, bo tego najprzód chciała Carowa, inaczej do niczegoby nie przystąpiła.

R. 1772. Chociaż wszystkie dwory były w czynności, jednak wątpliwości i opieszałość Moskwy przedłużała zakończenie zaboru a negocyacyą najbardziej tamował Gdańsk. Moskale przywodzili, że ręczyli za wolność téj małej rzeczypospolitej, ale w samej istocie Anglicy, zawistni Prusom, obstawali za wolnością miasta tego nadmorskiego i wymagali od Carowej, żeby nie pozwałała, aby dostało się pruskiemu Królowi; trzeba więc było Królowi przestać domagać się Gdańska, a gdy nieochybną rzecz, że posiadacz Wisły i portu Gdańska w czasie zabierze sam Gdańsk, rozum radził nie tamować negocyacyi ważnej dla tego, co tylko się odwlecze; Król przeto od pretensyi swojej odstąpił. Po długich zwłokach *ultimatum* z Petersburga przysłane (12 stycznia). Moskale zawsze domagali się wielkich posiłków od Prus, gdyby Austria jój wojnę wypowiedziała; chociaż zrażająca była ta nierówność, chociaż nie proporecyonalna była pomoc tych dworów dwóch

sobie w dawaniu, wiedząc jednak, że Carowa do spokojniejszych bierze się środków, mimo puszczonych są acz ważne przyczyny, byle traktat zakończyć pożyteczny, obiecały Prusy Rosyi pomoc, do której już nie przychodziło.

Po tylu przeszkód ułatwieniu na ostatek (17. lutego) konwencya tajemna w Petersburgu podpisana. Które kraje pruski Król zabrał, było wyżej, wyjąwszy Gdańsk, Toruń z ich powiatami. Dwór petersburski zagarnął obszary wdluż swych dawnych granic od Dźwiny rzeki aż do Dniestru; czas do uskutecznienia tego naznaczony w miesiącu czerwcu: umówiono się wezwać Cesarzowej Królowy, żeby się przyłączyła do dwóch mocarstw i uczestniczką była zaboru Polski. Moskwa i Król pruski gwarantowali sobie wzajemne zabory i przyrzekli razem usiłować na sejmie warszawskim, aby na rzeczypospolitéj wymusili zezwolenie. Król jeszcze osobnym artykułem sekretnym obiecał 20000 ludzi wprowadzić w Polskę dla złączenia się z moskiewskim wojskiem, gdyby wynikła wojna powszechna; oprócz tego Król pruski obowiązał się ogłosić się przeciwko Austryakom, jeżeliby pomoc rzeczona nie była wystarczająca; umówiono się i o tém, że żołdu płacić Król pruski nie będzie, skoro jego wojsko posiłkowe złączy się z moskiewskim; przyłączony był do téj umowy artykuł, iż jeżeliby Króla atakowane były kraje od Austryaków, wtedy wojska swe posiłkowe cofnie, Moskwa zaś da Królowi 6000 infanteryi a 4000 Kozaków i też liczbę po-

dwoi w okoliczności potrzeby; jako także w Polsce aby trzymała 50000 a tak całą swą potęgą dopomagała mu po skończonej wojnie tureckiej i tę pomoc póty przedłużała, póki powszechne uspokojenie nie nastąpi i nagrodzenie przyzwoite Prusom: przydano do tych artykułów urządzenie wzajemne wojsk posiłkowych. To zakończywszy dzieło, które było fundamentem ustaw następnych, należało przekonać dwór wiedeński, aby się przyłączył do mocarstw z sobą zawarłych. Trzy partye zrobiły się na dworze wiedeńskim, każda inne swe zdanie popierając: Cesarz życzył odzyskać kraje, od Turka Węgrom zabrane i ustąpione traktatem belgradzkim; Cesarzowa, która nie miała już tej żwawości i stałości, jakiej trzymała się, bywszy młodą, a Ignac w mistycznej pobożności, wyrzucała sobie tyle krwi ludzkiej rozlania uczynionego, brzydziła się wojną, chcąc utrzymać pokój, chociażby najwięcej ją kosztowało. Książę Kautitz, roztropny, usiłujący pogodzić interesa monarchii z żądaniem swojej monarchini, wahał się, czy wojnę ma obrać, czy przyłączyć się do zaboru krajów Polski, zwłaszcza lękając się, gdyby chwycił się drugiego, żeby alians z domem burbońskim, który był jego najwyborniejszym dziełem, nie został zerwany; z jednej strony kawaleria pruska, już siadłszy na koń spieszo, dawała poznać, iż Król, czego się schwycił, chciał uskutecznić: z drugiej był uwiadomiony, że tenże Król żądał powszechnej spokojności i o nią czynił swe starania. Naostatek Król posłowi austriackiemu

w Berlinie podczas konferencji rzekł: iż win-
szuje Cesarzowej Królowej, że teraz w swych ręku
ma los całej Europy, przeto tak pokój jak i wojna
od niej zawisły; dodał i to Król, że mając zupeł-
ną ufność w doznanej roztropności Cesarzowej, nie
wątpi, że obierze raczej spokojność Europy całej
nad zamieszki, których skutku przewidzieć nie
podobna. Rozmowa ta, o której doniósł swemu
dworowi von Swieten, to sprawiła, czego się spo-
dziewano. Książę Kaunitz uznał, że potrzeba przy-
muszała tak aliansu zaniechać tureckiego jako
i wszelkich projektów na nim wspieranych; uznał
i to, że nie może przeszkodzić zaborowi krajów
Polski, ani atakować Króla pruskiego i Moskwy,
nie mając być od nikogo wspartym. Roztropność
więc radziła złączyć się z dwoma dworami, żeby
być uczestnikiem zaboru krajów Polski a tym
sposobem utrzymać wagę między trzema mo-
carstwami. Baron więc Swieten miał sobie zle-
cenie od dworu swego podpisać akt, którym trzy
dwory obiecały zachować zupełną równość w za-
borze krajów Polski. Propozycya ta sprawiedliwa
była od wszystkich dzielących się Polską przyjęta
bez żadnej trudności, ponieważ wszystkie mające
wyniknąć zawisłości uprzętała, i ta była jedyna
przyczyna uniknienia wojny powszechniej, do któ-
rój wielkie było podobieństwo. Akt ten (4 marca)
podpisany bez zwłoki a zamiany podpisów zaraz
uczynione.

Traktat ten, między dworami berlińskim i wie-
deńskim zawarty, natychmiast do Petersburga prze-

słany. Carowa z wielką radością przyjęła tę nowinę tak dla niej pożyteczną: przystąpieniem bowiem Austrii do zaboru krajów Polski uwolniona została od nowej wojny, którą utrzymywać ciężkoby jej było, w czém chwyciła się rady Króla, żeby ile mogła zmniejszała swych nieprzyjaciół; wkrótce potem też konwencya podpisana w Petersburgu od dwóch dworów cesarskich Moskwy i Austrii. Układano, aby zrównać od wszystkich trzech mocarstw zabory, więc ten układ między Prusami i Moskwą był użyteczny Cesarzowej Królowej. Dwór wiedeński nie zapomniał o sobie w swoim kontrprojekcie, chciwość jego zagarnąć usiłowała wiele województw, od księstwa cieszyńskiego ciągnąć aż do granic Wołoszczyzny a przez Bełz przybliżyć się ku Warszawie. Rozciąglność ta krajów, czyniąca ledwie nie trzecią część całej Polski, była przeciwną konwencji między trzema dworami zawartą. Część tę, którą Austriacy zagarniali, uznano w Petersburgu za wielką a w Berlinie za zbytę. Urażony tym postępkiem nieprzystojnym hr. Panin, podał memoriał rozsądny książęciu Lobkowiczowi, posłowi austriackiemu w Petersburgu, w którym to memoriale podział równy kraju Polski między trzema dworami był wyrażony, aby dwór wiedeński Lwowa i żup w Wieliczce odstąpił a tak w zaborze żadna strona nie była urażona.

Dwór wiedeński uparł się przy Lwowie i Wieliczce, odstępując województw lubelskiego, bełskiego i Ziemi chełmskiej. W takowych okoli-

cznościach nie zwłóczyć nie należało, bo inaczej nie przyszłoby było do podziału, ponieważ zatargi o kawałek mały, skrupulatnie biorąc równość zaboru, mogłyby sprzeczki niepokonane wzniecić: inne mocarstwa użytkowałyby zapewne z téj kłótni, a tak wszelkie trudy podjęte spełzłyby. Przeto Król radził Carowej przyjąć kondycye, od dworu wiedeńskiego podane jako *ultimatum*; znał bowiem dobrze, że momenta były drogie i nie już przeszkadzać nie zdawało się; trojaka tedy konwencya dworów kontraktujących przez ministrów ich podpisana jest w Petersburgu (5 sierpnia). Co zagarnęły Prusy i Moskwa, było wyżéj; Austria zaś zabrała od księstwa cieszyńskiego pod Sandomierz do zbiegu Sanu z Wisłą, ciągnąc linią ponad Bugiem i od téj rzeki aż do granic Dniestru, Podola i Multan. Trzy dwory gwarantowały sobie wzajemnie zabory i przyrzekły wspólnie wymagać od rzeczypospolitej zezwolenia. Dwór wiedeński nabyciem tylu krajów ułagodzony, obiecał przyłożyć się wraz z Królem pruskim, aby Porta chciała przystać na warunki pokoju podane od Moskwy. Trzy dwory ułożyły, aby zabór wykonać w miesiącu wrześniu. Umówiły się o tymże czasie Królowi polskiemu deklaracyą podać, aby rzeczpospolitą uwiadomić o swoich układach i pobudzić ją do zwołania sejmku extraordinaryjnego, aby na nim zupełne uczynić zaspokojenie w kraju, i na tym sejmie Moskwa, Austria i Prusy miały okazać swe wywody do

krajów Polski zagarnionych od tych mocarstw z prawami, jakie im się zdawały być słuszne.

Król swoje pretensye wspierał do Pomerelii i części Wielkopolski pod Noteć, ponieważ te kraje, niegdyś należące do Pomeranii i Brandenburgii, Polacy byli zabrali: do miasta Elbląga miał pretensye czyste, ponieważ przodkowie Króla pożyczyli byli rzeczypospolitéj pieniędzy: biskupstwo zaś warmińskie, województwa malborskie i chełmińskie bierze w ekwiwalencyi za Gdańsk, miasto stołeczne Pomerelii, które ma być wolne. Nie chcę tu wyklądać praw innych mocarstw; trzeba było zaiste konjektur osobliwszych do przywiedzenia umysłów do jednego i zjednoczyć je do zaboru krajów Polski, przez który tylko można było chronić się wojny powszechnej.

Takowy był koniec tylu negocyowań wymagających cierpliwości, stałości i zręczności; tym sposobem w niniejszym razie zachowano Europę od zajmującej się powszechnej wojny. Interesa Moskwy i Austrii, mocno sobie przeciwne, były arcytrudne do ułatwienia. Aby nagrodzić Moskalom zdobycze, o które Austria domagała się, żeby Turkowi były powrócone, nie było innego sposobu nad ten, żeby zabrała polskie kraje. Cesarzowa Królowa dała przykład, do starostwa spiskiego wprowadziwszy swe wojska, i aby wagę utrzymywać jakimś sposobem między mocarstwami północnemi, musiał Król pruski być z potrzeby uczestnikiem zaboru. Pierwszy zaiste w historyi przykład zaboru ułożonego i zakończonogo

spokojnie między trzema mocarstwami: bez tych okoliczności, w których była w owe czasy Europa, nieby najbieglejsi politycy nie dokazali; tak to wszystko zawisło od okazyi, od momentu, w którym rzeczy znajdują się.

Nie same te interesa zatrudniały trzy potencie, nakłaniały i Turków do zezwolenia na kongres. Internuncyusz austriacki w Konstantynopolu już więcej o pomocy nie wspomniał ani o dywersyi, którą czynić dwór jego na stronę turecką obiecywał, i coby miał zachęcać Turków do ciągnięcia wojny, to owszem, złączywszy się z ministrem pruskim, domagał się od Dywanu wybrania osób na kongres pacyfikacyjny. Pełnomocnicy ze stron wojujących byli wyznaczeni, pruski i austriacki (pierwszych dni sierpnia) przybyli do Fokszan, miejsca naznaczonego do konferencyi. Hr. Orłow, faworyt Carowej, prezydował z strony Moskwy, Osman Effendi ze strony Turków. Ci dwaj ministrowie zdawali się zgadzać w artykułach istotnych traktatu, nawet względem niezawisłości Tatarów; ale gdy przyszło do artykułów z osobna, Osman Effendi podał inne, które opiewały, aby Chan krymski, obierany od Tatarów, był potwierdzany od Sultana, jako także sprawowana była sprawiedliwość w Krymie od Porty. Propozycya ta była odrzucona; podał inną Osman umiarkowaną, ale i ta nie była przyjętą, po czém oświadczył się, iż używszy wszelkich środków, dozwolonych w swojej instrukcyi, i umiarkowawszy artykuły te, które Moskwie trudność

zadawały, widząc jednak, że bez względu na umiarkowanie Sultana wszelkie propozycje odrzucono, musi więc powrócić do Stambułu. Hr. Orłow uchwycił go za słowo: osobiste interesa hrabiego wzywały go do Petersburga, w którym nieprzyjaciele jego, użytkując z jego nieprzytomności, chcieli go podejść: i tak kongres, z wielką trudnością skojarzony, nawet do końca tego miesiąca nie dotrwał.

Im bardziej na Północy i Wschodzie interesa Moskwy udawały się pożytecznie, tém usilniej Francya, nie kontenta z małej swój wziętości, starała się nagrodzić swemi intrygami, podchlebiała sobie, że tego dokaże, zażywszy Szweeyi. Królewicz szwedzki, zwiedzający Francją, znajdował się w tym czasie w Paryżu, gdzie dowiedział się o śmierci swego ojca. Ministrowie Ludwika XV, z okoliczności korzystając, umowę tajemną uczynili z Królewiczem, przyrzekli wypłacić Szweeyi zaległą sumę podczas ostatniej wojny, wynoszącą milion trzykroć sto tysięcy talarów, której część zaraz w Paryżu wypłacono, resztę obiecawszy wtedy, kiedy przemieni rząd szwedzki, zostawszy monarchą. Młody Królewicz żwawy, ambitny, lecz i lekki, bez żadnej rezerwy chwycił się wykonać projekt rzeczony, do którego sejm, mający się zgromadzić na koronację jego, podawał przychylną okoliczność. Przybywszy więc do Sztokholmu, wysłał posłów z pieniędzmi po prowincyach dla skorumpowania deputatów i części wojska. Brat jego książę Karól na czele stanął wojska, żeby je do sto-

licy przyprowadził na pomoc Królowi. Lecz młody Król nie czekał jego przybycia; przychylni sobie uczynił regimenta gwardyi i artyleryi, opanował za ich wsparciem arsenał, kazał na rynki i ulice pozaprowadzać armaty, zgromadził senat, załęczniony przygotowaniem nieznaném, i kazał ogłosić wojsku siebie monarchą (18 sierpnia).

Postępek ten niespodziewany niespokojności nabawił dwór berliński. Król traktatem z Moskwą obowiązał się utrzymywać rząd w Szwecyi, przepisany r. 1720. Wiedział, iż ta odmiana wraz mocny uczyni Carowój. Kongres fokszański zerwany, lecz Moskale z Turkami nakłaniali się do nowego w Bukareszcie; jeżeliby ten pokój przyszedł do skutku między temi dwoma mocarstwami, należało się spodziewać, że Moskwa pracować będzie, aby przeszły rząd szwedzki przywrócić. Młody Król szwedzki, wsparty od Francyi, na której polegał, nie odstąpiłby chętnie tego, czego się jął: zaiste nowój przyczyna wojny, w której Król musiałby walczyć z własnym swoim siostrzeńcem, a natura równie gadająca do serc królów jako i prywatnych, przeciwiała się: z drugiej strony polityka i wierność traktatom wymagała obowiązku zadość uczynić: w takowém zagmatwaniu udał się Król pruski do dworu wiedeńskiego, aby on swemi reprezentacyami w Petersburgu pierwsze wybuchy gniewu Carowój uspokoił. Wzburzenia gniewu i zemsty przemogłyby były na umyśle Carowój, gdyby Turcy nie opierali się statecznie warun-

kom przykrym i zbytnim, od Moskwy podawanym. Względem Szwecyi, przenikając Król niebezpieczeństwo dla niej od Moskwy, uprzedzić postanowił Danią, aby Szwecya nie miała z kilkoma razem do czynienia.

Tu potrzeba rzeczy wymaga sięgnąć wyżej, aby objaśnić, jakie przyczyny pobudziły Króla szwedzkiego tak sobie postąpić. Król duński bardzo młodo wstąpił na tron, nim jeszcze doświadczenie mogło go doń usposobić: był otoczony dawnymi ministrami, intrygantami dworskimi, którzy bardziej interesowani, niżeli zdobi obywatela, chcieli rządzić swym monarchą, a gdy jedni drugich podejść usiłowali, częste bywały dysgracyowania, codziennie nowi byli ministrowie i nowe rządy. Saldern, będący w Kopenhadze pod ówczas ministrem Carowój, negocyował, jakom wyżej mówił, o zamianę księstwa Gotorp za Oldenburg i Delmenhorst. Poseł ten dworu obcego ale mocny w Kopenhadze poradził Królowi zwiedzić cudze kraje, tém chcąc go zwrócić od jechania do Norwegii; bał się bowiem Saldern, żeby nie wprowadził do niej nowości sprzeciwiającej się interesom jego monarchini; wkrótce więc po ożenieniu się z Mechtyldą, siostrą Króla angielskiego, wyjechał do Londynu a ztamtąd do Paryża. Dworscy i otaczający Króla duńskiego wprowadzili do rozpusty: powróciwszy z obcych krajów, przywiózł z sobą do Kopenhagi chorobę, o której żadnego nie miał starania. Królowa żona jego pod pozorem przywrócenia mu zdrowia górę nad nim

wzięła, podała mu za lekarza Struensee jako najzdolniejszego do leczenia. Przystęp tego lekarza do dworu nieznacznie uczynił go mocnym nad samą Królową, co nie przystało było takiemu człowiekowi, jakim był Struensee. Skojarzenie się coraz ściślejsze przyczyną było Królowej do ostrożności, aby Król tego nie pomiarkował. Powiadają, że Królowa i lekarz pod pozorem dawania lekarstwa Królowi ułożyli dać mu opium. Zażywanie częste na sen pomieślało rozum Królowi, tak że podczas mocnego i długiego odejścia Króla od siebie Królowa i lekarz opanowali rządy kraju. Struensee, uczyniony ministrem pierwszym, w samej rzeczy był Królem przez kilka miesięcy. Naród duński rozgniewany. Nareszcie odkryto projekt ministra, usiłującego ogłosić Króla za niezdolnego do rządów, aby pod tym pozorem uczynił się opiekunem Króla, co wzburzyło duńskie umysły. Poczytano za hańbę poruczać rządy takiemu człowiekowi. Wojsko okrętowe, którego wierności obawiał się minister i chciał je zwinąć, naprzód wszczęło rewolucyą. Dwaj jenerałowie Eickstedt i Coeller, rodem Pomorczykowie, i Minister stanu Osten tajemnie udali się do Królowy Julii, macochy Króla, opisali przed nią żywo niebezpieczeństwo, w którym zostaje ona, pasierb jój i całe królestwo, i prosili jój, aby w tak krytycznym momencie uchwyciła się strony pewnej, przyrzekli po skończonym balu, do północy mającym trwać, skrytymi schodami wnijsdź do Króla, uwiadomić go o niebezpieczeństwie i wyjednać podpis upowa-

zniający generałów, jednego do zaaresztowania Królowej Mechtyldy, a drugiego do wzięcia w niewolę pierwszego ministra. Projekt ten uskuteczniony, jak się spodziewano; Królową w jednej fortecy osadzono a lekarza i jego społeczników do sądu oddano; bojaźń męki wymusiła na nim, że do wszystkiego przyznał się, o co go obwiniano. Małżeństwo Królowej Mechtyldy skasowane. Król angielski otrzymał pozwolenie dla swjej siostry wyjechać z Danii do Hanoweru, osiadła w Zelle, utrzymywana ucieiwie od brata swego. Lekarz i baron Brand przez dekret ścięci. Królowa Julia, macocha Króla, w interesa kraju wpływać zaczęła. Wszystko szło słabo w rękach takowych, co było prawie opieką. Odejście od rozumu Króla równało się małoletności. Norwegianie, uciemienieni podatkami do utrzymania banku, który był nachylony ku upadkowi, zaczęli różnemi sposobami oświadczać swe nieukontentowanie. Odmiana w rządach szwedzkich zalekła dwór kopenhagski, bał się bowiem zamysłów sąsiada młodego, nieprzyjaciela Duńczyków: Królowa Julia posłała generała Huth z nieco wojskiem do Norwegii, aby bronił to królestwo od wtargnienia obcego.

Nieukontentowania Norweganów, niesprzyjanie im ich dworu nadzieję czyniły Królowi szwedzkiemu. Niektórzy deputaci od chłopów Norwegii przyszli do wsi Eckholmsund z upewnieniem Króla, że skoro się pokaże na granicy ich z wojskiem, wszyscy do niego przystaną. Bez roztrząśnienia, czy ci deputaci byli od całego narodu, czy tylko

narzędziem malkontentów, Król spieszo wyjechał pod pretekstem czynienia, jak Szwedzi nazywają, Erik Gatta. Przejeżdżał prowincye południowe Skanii ku granicom Norwegii. Ztamtąd przesłał (9. listopada) do dworu duńskiego memoryał grożący, którym domagał się odpowiedzi, dla czego niezwykle uzbrojenia czynił dwór w Norwegii, a wtém z swój strony gotował się na wyprawę wojenną. Wojska z artyleryą zbliżały się ku granicom Norwegii; posłannicy, z miejsca do miejsca jeżdżający, podżegali Norwegii obywatelów do buntu: daremne czyniono usiłowanie spalić warsztaty kopenhagskie: naostatek wszystko dążyło do zerwania pokoju między temi dwoma dworami i podobnoby przyszło, gdyby dwór berliński mocnemi przekładaniami nie nakłonił obudwóch do objaśnienia wzajemnego względem podejrzenia i do pojednania się i po takowych reprezentacyach Król szwedzki do stolicy swojej powrócił a Duńczycy pozbyli się bojaźni.

Gdy odmiana rządu w Szwecyi nie podobala się Carowej, obroty Króla na granicach Norwegii bardziej ją rozjątrzyły; obawiała się, aby młody Król szwedzki nie wpadł na granice Estonii i Finlandyi. Te dwie prowincye nie były opatrzone wojskiem. Wojska bowiem moskiewskie stały w Bessarabii, w Krymie i pięćdziesiąt tysięcy w Polsce znajdowało się. Carowa sądziła w tych okolicznościach, zdobywając na Wschodzie i podbijając Polaków, że nie powinna zaniedbywać dawnych posesyi. Dla tego odwołała z Polski dwa-

dziesięcia tysięcy swego wojska na zasłonięcie Inflant i prowincyi innych, wystawionych szwedzkiemu atakowaniu, z drugiej strony pokazała się nakłonioną zezwolić na nowy kongres względem pokoju z Turkiem.

Kongres ten zaczął się w Bukareszcie (26 października); Reis Effendi był plenipotencyaryuszem Porty a Obreszków Moskwy, ministrowie pruski i austriacki nie znajdowali się, ponieważ Moskale nie byli kontenci z pana Thuguta, ministra Cesarzowej Królowej. Moskale zaczęli od odnowienia pretensyi zbyt znacznych, potem odstąpili wiele artykułów: lecz ustąpienie w Krymie miejsc Kerczu i Jenikale nad przesmykiem Zabach, które czyniły dla Moskali wstęp na Czarne morze, było na wielkiej przeszkodzie do zawarcia pokoju. Zgromadzenie u Turków zwane *Ulema* czyli prawne, prawstroże, oświadczyło się Sułtanowi, że nie zezwoli, aby Moskwa miała trzymać swą flotę na morzu Czarném, boby ta wielkiem niebezpieczeństwem groziła Stambułowi. Moskwa zaś oświadczyła się, że od tych dwóch miejsc nie odstąpi. O czém oba dwory przysłały swym pełnomocnikom swe *ultimatum*. Moskwa obiecała ustąpić nieco z pieniędzy, których się domagała, byle Turcy zezwolili na resztę artykułów. Turcy ofiarowali dwadzieścia jeden milion rubli Moskwie, byle tak rzeczy były od Moskwy urządzone, jakimi były przed wojną. A gdy jedna strona drugiej warunków nie przyjmowała, przeto na końcu miesiąca marca 1773 ten kongres jak pierwszy się rozszedł.

Dwie były przyczyny niedojścia tego kongresu: jedna kondycye ciężkie i upodlające Mustafę, podane od Katarzyny; druga intrygi Francyi, która, nie przestając na przekupieniu wezyrów i panów Porty, utrzymywała ją w nadziei, że Król szwedzki wtargnie do Finlandyi i uczyni dywersyą; dodała i to, że w Toulonie uzbraja eskadrę przeznaczoną do portów wschodnich, dla krążenia na Archipelagu. Nie na tém stanął dwór wersalski, przyganiał jeszcze postępkowi Cesarzowej Królowej, która, będąc jego aliantką, złączyła się z Moskwą i Królem pruskim, nieprzyjaciołmi Francyi. Aby się pomściła na Austrii, uczyniła czworaki alians między dworami wersalskim, madrytskim, turyńskim i londyńskim; użyła sposobów wszelkich, aby podżegnąć Anglią przeciw Królowi pruskiemu i Moskwie. Posłannicy francuzcy wiele powydawali pism, w jednych przekładali Anglikom krzywdę w ich handlu, od czasu kiedy Król pruski opanował port gdański; w drugich szkodę wielką dla Anglii, jeżeliby Moskwa na morzu Czarném miała wolną żeglugę. Pisma te wywołały skutek pożądaný: porywczosć Anglików wzburzona i, nie wiedząc dla czego, naród wołać począł, że port gdański zniszczy handle wielkiej Brytanii. Nie wykladam tu przykrości, których przyczyną było to wołanie, ale tego opuścić nie powinienem, że Anglia udała się do Moskwy, domagając się od Carowej, żeby jej minister wraz z angielskim dawał prawa Królowi pruskiemu w jego krajach własnych, do których téż miał prawo jakowe,

i inne dwa mocarstwa do krajów zabranych od Polski, za cóżby miał swój interes poświęcać dla ich zachcenia? Moskwa nie wchodziła głęboko w żądania Anglii, wojna turecka jeszcze trwała, Król płacił Moskwie, ta go powinna była oszczędzać. Było negocjowanie próżne z dworem petersburskim względem cła na Wiśle i portu gdańskiego, a po niejakiach eksplikacyach z obojój strony, przełożywszy, że każdy jest panem swego kraju, nie powinien więc być kłóconym w rozrządzaniu własnymi dochodami, Moskwa to przekładanie uznała ważnem i rzeczy tak zostały, jak były.

Zamysły Francyi i Anglii były sztuczniejsze, niżeli je wyłożyliśmy; chciały Króla pruskiego z Moskwą poróżnić z przyczyny portu gdańskiego, a chociaż skutek nie był według oczekiwania, Anglicy oświadczyli dworowi petersburskiemu, że obojętnie patrzeć nie mogą na handel Moskwy na Czarném morzu: atoli rozejście kongresu w Bukareszcie uwolniło Anglików od bojaźni.

Wewnętrzne kłótnie w Petersburgu i przeciwnie partye na poniżenie siebie wzajemne wpływały na interesa i wszczęły nowe zatargi, to względem portu gdańskiego, to względem cła, na ostatek względem granic zabranych krajów, i aż do tego przyszło, że Królowi przyganiiali zabranie okolic za Notecią, acz w zaborze określone: zadawano i inne trudności względem Torunia, że go bardzo zwęził, chociaż uczynił według karty, jakiej mógł dostać najdokładniejszej. Moskwa podobneż zażalenia na Austryaków czyniła, że za

San przeszli, przywłaszczając sobie niemały kawał ziemi. Król dla przypodobania się Carowej obiecał zadosyć uczynić jej żądaniu, byle toż i Austria uczyniła; ale dwór wiedeński, tonem wysokim z swoją godnością rozpościerając się, odpowiedział, że i na cał zabranych krajów nie ustąpi; odpowiedź ta oporna Austryaków oniemiała Moskali a rzeczy, jak były, tak zostały. Wszystkich tych zatrudnień początkiem była nienawiść hr. Orłowa przeciw hr. Paninowi: tamten, zostawszy księżciem, obwinił hrabiego, że aliantom Moskwy w zaborze krajów Polski więcej wykreślił niżeli swój monarchini. Panin, wiedząc swój kredyt nachylający się, nie miał tyle stałości, aby zasłonił się konwencją, przez Carową i Króla pruskiego pisaną. W tymże czasie odprawiało się wesele wielkiego księcia w Petersburgu (w lipcu). Hr. Panin, który dotychczas był jego guvernerem, nie tylko od Carowej wspaniale nagrodzony, ale z potwarzy oczyszczony, które go przed Carową oczerniły, znowu pozyskał ufność swój monarchini.

Król pruski tego dokazał, że księżniczkę Darmstadt, siostrę żony księcia pruskiego, obrała Carowa za swą synowę: aby mieć kredyt w Moskwie, należało mieć osoby przychylne w niej Prusom. Spodziewaćby się trzeba, że książę pruski, zostawszy Królem, może z tego użytkować. Pan Asseburg, poddany Króla, przeszedł w służbę Carowej, któremu zleciła przejechać dwory niemieckie, w którychby znajdowały się panny do za-

męscia, i ją uwiadomił. Obrał więc księżniczkę Darmstadt, i ta była wyznaczona na żonę księżciu wielkiemu.

Kiedy w Petersburgu odprawiało się wspaniałe wesele, sejm zaczął się w Warszawie. Trzy dwory ogłosiły manifest z wywodami swych pretensyi, wymagając na Królu i rzeczypospolitej, aby podpisane były *1mo.* traktat zaboru trzech mocarstw, *2do.* uspokojenie polskich rozruchów, *3tio.* suma stała dla Króla. *4to.* ustanowienie Rady Nieustającej. *5to.* fundusz pewny na utrzymanie 30000 wojska. A o tymże czasie każde mocarstwo ze trzech zabierających wprowadziło 10000 wojska do Polski, wysławszy jenerałów do Warszawy, Austria Ryszkura, Moskwa Bibikowa, Król pruski Lentulusa. Ci wszyscy mieli rozkaz razem srożyć się na panach, którzyby się chcieli opierać i przeszkadzać, żeby nowości nie były wprowadzone do ich ojezyny.

Z początku Polacy dawali odpór, nie zezwalali na to wszystko, co im proponowano. Posłowie województw nie zjechali się na sejm do Warszawy. Znużony tym oporem dwór wiedeński podał notę, aby dzień był naznaczony zgromadzenia na sejm z pogrożeniem, że jeżeli posłowie nie zjadą się na sejm, trzy dwory bez odwołki całą Polskę zabierają i podzielą między siebie, a jeżeli zaś będą Polacy powolnymi, to natychmiast po podpisaniu aktu cesyi trzy dwory wojska swe z Polski wyciągną. Skoro takowa deklaracya była ogłoszona, natychmiast sami jakby z własnej

ochoty zjechałi się. Stany zgromadziły się 19. kwietnia, traktat zaboru podpisany naprzód z Austryą, potem z Moskwą i z Królem pruskim 18 września. Umówiono się, żeby komisarze byli wysłani do sprostowania granic. Rzeczpospolita ustąpiła Królowi pruskiemu powrotu Prus i lenności Lauenburga, Bytowa i Draheimu, odcięto wiele artykułów traktatu welawskiego, gwarantowano Polsce kraje pozostałe. Nadto Król przyrzekł w swojém zagarnieniu zachować religią katolicką, jak zastał, względem handlu do osobnego artykułu odłożono. Traktat ten jako i z innemi dwoma dworami był podpisany zaraz od dwóch marszałków konfederacyi, prezesa delegacyi i ministrów trzech potencyi. Poczém ministrowie zaczęli traktować z deputowanymi do delegacyi. Ułożono Radę Nieustającą, roztrząśnienie jój, które miało być długie, odesłano na następujące sesye.

Polacy podchlebiali sobie bez żadnego fundamentu wkrótce obalić dzieło trzech mocarstw: tak rozumowały głowy bez dyalektyki. Kampania moskiewska nie była tak szczęśliwa jak przeszła, więc będą Moskale w następującym roku pogńębieni. Gorliwi o dawny rząd anarchiczny dodawali, wypaczając rzeczy, że Sułtan na czele swych mężnych jańczarów wkroczy do Moskwy, spali Moskwę i Petersburg, zrzuci z tronu Carową, podzieli między siebie i Polaków obszerne państwo rosyjskie.

Aby dowiedzieć się, jak ich niechęć uniżała niepowodzenie Moskwy, należy opisać, co się działo

między wojującymi podczas téj kampanii, i zdala rzeczy przywieść. Po niedoszłym kongresie w Bukareszcie Carowa, przyzwyczajona do patrzenia na swe wojsko zawsze zwyciężkie, rozumiała, że przez zwycięstwo nowe może przemódz upór Sultana i nakłonić go do przyjęcia kondycyi pokoju takich, jakie podawała. Rozkazała więc feldmarszałkowi przejść za Dunaj i wszędzie, gdzie napadnie na nieprzyjaciół, takowych atakować. Feldmarszałek lękał się swą sławę powierzyć przedsięwzięciu hazardowemu; przekładał trudności, że Dunaj był w téj okolicy na milę szeroki, że nie można dostać mostów, że niebezpieczeństwo jest wielkie przeprawiać się na drugą stronę pod ogniem nieprzyjacielskim; dodał i to, że w Rumelii nie znajdzie schronienia i że nie podobna eksponować wojska w takich, jakie są, okolicznościach, owszem obawiać się trzeba, żeby go to nie spotkało, co Piotra I. nad Prutem. Nic te przekładania nie wskórały, przyczyny wojenne ustąpić musiały niecierpliwości Carowej. Romanzow był przymuszony za Dunaj przeprawić się, z 35000 (w czerwcu) odpędził i zbił wojsko obserwacyjne tureckie nad brzegiem Dunaju, poszedł ku Sylistryi z przedsięwzięciem jój opanowania. Miasto to leży w padole, nie jest obronne, lecz dwie góry, nad niem panujące, były ufortyfikowane dobrze, Turków na nich trzydzieści tysięcy obozowało, wojsko zaś wielkiego Wezyra na górze Hemus gotowe było sukursować. Feldmarszałek Romanzow, zbliżając się ku Sylistryi, za pierwszym

szturmem ułożył sobie ją opanować, podzielił swe wojsko na części, jedną, aby utrzymywała baterye dające ognia na nieprzyjaciół, drugą do atakowania miasta ztąd, gdzie był obszerniejszy otwór między górami, resztę zaś zostawił nakształt rezerwy, bądź do poparcia ataku, bądź do utrzymania cofnienia się. Turcy z swymi spachami uderzyli na rezerwę i na utrzymujących baterye a tak w tył weszłych już do Sylistryi, ale przymuszeni z swą znaczną stratą się cofnąć. Wielki Wezyr uwiadomiony, posłał z wojska swego korpus znaczny w tył Moskali, aby zastąpił przejście ciasne, przez które trzeba było im przebierać się ku Dunajowi nazad. Gdyby umiał wielki Wezyr użytkować z okoliczności, nie tracąc czasu, uderzyłby na aryergardę romanzowską i według wszelkiego podobieństwa zbilby moskiewskie wojsko przeszłe za Dunaj. Lecz wyroki inaczej ułożyły. Wielki Wezyr siedział spokojnie w swym obozie, Romanzow zaś dowiedziawszy się, że Turcy w tyle mu zasadzkę uczynili, posłał generała Weissmanna z podjazdem, aby nieprzyjaciół z niéj wyparował: ten mężny generał po żwawej nie do pojęcia utarczce dokazał tego lecz i sam utracił życie. Miało już tedy wojsko moskiewskie po téj akcyi ważnéj łatwość dostania się nad Dunaj, traktowało jednak statków do przewiezienia się razem; musiano więc trzy dni na téj przeprawie strawić, a Turkom nawet do myśli nie przyszło, aby uderzyć na Moskali, czekających powrotu od brzegu jednego do

drugiego statków, albo najmniejszą uczynić przeskodę.

Carowa bardzo była markotna z téj wyprawy; trzeba było wyciągnąć wojska z Ingryi, Estonii, Polski i wzmocnić wojsko w Wołoszech, jednak nie utraciła tém serca. Nowe projekta w Petersburgu ułożono a wykonanie ich na końcu jesieni tegoż roku. Wiedzieć trzeba, iż zwyczaj u Turków jest takowy, że wojska azyatyckie na początku zimy powracają do domów. Moskale o tém upewnieni, chcieli użytkować z osłabienia wielkiego Wezyra po odejściu od niego liczby nie małej. Z rozkazu więc Carowej Romanzow wysłał rozmaite podjazdy za Dunaj a sam prawie we 20000 okrył prowincye zagarnione Multany i Wołoszczyznę. Wysłał generała Ungern, księcia Dołgorukiego i generała Sołtykow, każdego ze trzema tysiącami żołnierzy. Ungern i Dołgoruki uderzyli na Turków i rozpędzili, wzięli Seraskiera i kilka armat; mieli ordynans ztamtąd udać się ku Warnie, aby opanowali miasto i port, przez który z morza Czarnego wojsku Wezyra wielkiego dosyłano potrzeby. Niestety zdarzyło, że ci dwaj generałowie poróżnili się z sobą. Ungern udał się sam ku Warnie, znalazł miasto obrotne, otoczone fosą głęboką napelnioną wodą, garnizon mocny, w porcie fregat tureckich dostatkim, z których rażono Moskali. Ungern zważywszy, że nie podobna dobywać tego miasta, zaniechał przedsięwzięcia swego, ale w odwrocie mocno był nagany od Turków, utracił armatę i nie mało z swo-

ich. Dostał się przecie do Dunaju, a wtém Turcy zabrali magazyn moskiewski do téj wyprawy opatrzonej, przeto musieli powrócić się przez Dunaj i złączyć się z armią znużeni, zgłodniałi i bardzo zmniejszeni.

Zdawało się, że fortuna, sprzyjająca Moskałom zawsze, tém zmordowana przeszła na przeciwną stronę: dwie wyprawy z Rumelii nie powiodły się, a właśnie jakby niedosyć na tém było, kozacy dońscy i jayccy, poblizcy Orenburga zbuntowali się, na to się najbardziej użalając, że dwór petersburgski złamał ich przywileje, na regimenta je obracając jak wojsko regularne, że 20000 współobywateli ich wybrano i posłano na Turków i że kraj ich ogoławając, tyle ludzi i koni nakazując, czemu wystarczyć nie mogą. Niejakiś włóczęga stanął na ich czele, przekładając, że prowadzi z sobą Cara Piotra III., który chce żonę swą z tronu zsadzić a na nim syna swego wielkiego księcia osadzić. Niektóre prowincye pobliskie złączyły się z buntownikami, liczba ich coraz zwiększająca się przymusiła Carową ściągnąć ile mogła wojska z Estonii, Ingryi i Polski, aby poskromnić buntowników. Jenerał Bibikow pod komendę swą wzięwszy, ile mógł spieszo zgromadzić ludzi, lecz przy największej pilności przybył dopiero w miesiącu marcu 1774 do królestwa Kazanu.

Wszystkie te przypadki, które zadziwiły dwór, przyzwyczajony do powodzeń ustawicznych, skłoniły Imperatorową do zdań spokojniejszych, miała

bowiem przyczynę obawiania się, żeby wielkie rekrutowania po prowincjach, pobudzające do szemrania, nie przywiodły do zbuntowania powszechnego Moskali. Dodajmy, że przestało powodzić się wojsku Carowej z Turkami, a tak u dworów zadziwienie się powodzeniom Moskwy zmniejszało się. A gdy już dwór petersburski miał szczerą chęć do zawarcia pokoju, hr. Panin prosił hr. Solms, żeby do pana Zegelin, ministra Króla pruskiego w Stambule, napisał, aby ten niby swoim imieniem podał propozycje Kadileskerowi, na miejscu wielkiego Wezyra w nieprzytomności jego interesami Porty zawiadującemu, następujące: 1. aby Porta ustąpiła Kerczu i Jenikale; 2. aby Krym rządzony był od Chana swego, a do tego ani Moskale ani Turcy się nie mieszcali; 3. aby żegluga na morzu Czarném wolna była dla okrętów tylko kupieckich o 4. lub 5. armatach, a zaś wojenne okręty moskiewskie do żadnego portu tureckiego się nie zbliżały; 4. żeby Oczaków za Kinburn dostał się Moskwie, żeby tak przynajmniej jedno miejsce obronne z portem miała na Czarném morzu, za to zaś Moskwa powróciła Turkom Bender i te wszystkie miejsca, które zdobyła.

Aby oszczędzić tkliwość Katarzyny Carowej, która wzdrygała się podać pierwsze propozycje nieprzyjaciółom do pokoju, tém chętniej Król podjął się je przesłać do Stambułu, im bardziej mu zależało widzieć skończenie wojny, któraby mogła ciągnąc się spowodzić okropne i straszne skutki; atoli to nowe kuszenie o spokojność lepiej się nie

udało nad poprzedzające. Mocarstwa te dwa, dumne i zawzięte, ciężko było przyprowadzić do zgody. A wtém umarł Mustafa (1774 w lutym), który panował w przeciagu wojny terażniejszej; po nim wstąpił na tron Achmet, brat jego. Monarcha ten, przeżywszy w więzieniu Seraju, nie wiedzący, bardzo słabego umysłu, staranie koło monarchii porucił siostrze swojej i wielkiemu Wezyrowi, a tak niespostrzeżone odmiany rządu; z tém wszystkiém te dwa mocarstwa, czując potrzebę pokoju i sprzykrzywszy sobie tylkrotne niedojście kongresu, kusili nowego sposobu pojednania się z sobą, odnowione więc negocyowanie między wielkim Wezyrem i feldmarszałkiem Romanzowem, ale było zatamowane niezawisłością Krymu i ustąpieniem miejsc, których domagała się Carowa; to negocyowanie wlekło się do miesiąca czerwca, którego otworzyła się kampania.

Dla uniknienia batalii jeneralnej Wezyr obozem się rozłożył na górach Bulgaryi, wysyłając przeciw Romanzowi mocne podjazdy. Ten chcąc poprzeć swą sławę nachyloną przeszłej kampanii w przejściu za Dunaj, znalazł sposób zwrócić obóz Wezyra wielkiego przez podjazdy, i kędy napadał na Turków, tam ich pokonywał; wzmocniwszy Romanzow podjazdy te, był tak szczęśliwy, że znaczny dowóz żywności dla wojska tureckiego przejął, czém Wezyr ogłodzony został z swoim wojskiem. Jenerał Kaminskoi przeciął mu komunikacyą z Adryanopolem. Gdyby ten Turek był odważny, otworzyłby sobie rzeczoną komunikacyą

dobytym pałaszem, zwłaszcza gdy większa połowa jego wojska, nie mając co jeść, złupiwszy obóz, uszła. Co zawróciło głowę biednemu Wezyrowi, iż rozumiał przymuszonym być podpisać propozycje wszystkie, od feldmarszałka Romanzowa podane.

Pokoju tego skutkiem była niezawisłość Krymu, ustąpienie Moskwie Azofu, Kinburnu, Jenikale, pozwolili Turcy wolną żeglugę na Helesponcie, w Propontydzie i na Archipelagu, a za kosztą wojenne półpięta miliona rubli zapłacić przyrzekli. Te przedugodne punkta chwalebne dla Carowej, podpisane 10. lipca 1774 w obozie Romanzowa. Wielki Wezyr resztę wojska swego do Adryanopola zaprowadził i tam z żalu umarł. Powodzenie to Moskwy zamieszane zostało zbuntowaniem się kozaków. Pugaczew, herszt buntowników, przywabił do siebie lud mieszkający nad rzeką Jayk aż do Moskwy, szlachta nawet dała się zwieść; i gdyby szczęście sprzyjało hersztowi, stałaby się znaczna rewolucya w tém carstwie, lecz pokój z Tórkami uczyniony przeszkodził. Wojska, wyszłe z Rumelii, użyte przeciw buntownikowi, obokoczywszy jego ludzi rozproszyły, przecięły confidence; na ostatek od swoich zdradzony i wydany, skazany na śmierć, na jaką sobie zasłużył.

Podczas tego wszystkiego czasu sejm w Polsce i delegacya zatrudniała się reformowaniem rządu. To, co się tyczyło Rady Nieustającej, ustanowiono, wyznaczono dla Króla dochodu 1200000 talarów i podatek na utrzymanie wojska. Artykuł wzglę-

dem dysydentów, który był przyczyną zamieszek, na koniec sejmu odłożono. Wtedy nowa wrzawa wszczęła się w Polsce: narzekał naród głośno, że Prusy i Austriacy, jak mówiono, swym zaborom granic nie zakładają. Narzekania te nie były bez fundamentu, ponieważ Austriacy, nie mając doskonałej mapy, jakie były wszystkie Polski, wzięli za jedną dwie rzeki Zbrucz i Podhorce, przeto zasięgnęli więcej kraju, niżeli im było podziałem do zaboru naznaczone. Wyrażoném bowiem w podziałowym traktacie było, żeby równy był zabór i jedna nad drugą zabierająca potencya więcej nie przywłaszczała krajów. Gdy więc Austria przełamała tę ustawę, Król pruski mniemał, że i jemu wolno tóż uczynić, więc rozciągnął granice, zagarnawszy dawne i nowe koryto Noteci w Pomerelii, którą był objął. Dwór petersburski wszedł w ten interes, i Król pruski obiecał zwięźć granice swoje, jeżeliby i dwór wiedeński tóż uczynił. Polacy, dowiedziawszy się o takowej sprzeczce, rozumieli, że już moment nadarzył się, w którym mogą poróżnić trzy mocarstwa między sobą. Przeto hetmana koronnego Braniciego posłali do Petersburga pod pozorem popierania interesu rzeczypospolitej a w rzeczy samej, żeby zajątrzyć Carową przeciw Prusom i Austrii. Branicki, nie będąc jeszcze hetmanem, znajdował się w Petersburgu razem z Poniatowskim, stolnikiem, niżeli został Królem. Poseł ten, acz nie dokazał tego, żeby, co się stało, było zniesione, atoli próżność moskiewską podburzył, przekłada-

jąc Carowój, że na tém jój sława i honor zawisł, aby nie dopuszczała Prusom i Austryi despotycznie rozpościerać się w Polsce. Wysłała więc listy upominalne do Króla pruskiego i Cesarzowój Królowój, aby na złe nie używali powolności, z którą interesom ich sprzyjała. Król z grzecznością odpowiedział na upomnienie, prosząc Carowój Katarzyny, aby przypomniała artykuł fundamentalny traktatu zaborowego względem równości zaboru, dodał, byle Austriacy sprawiedliwego określenia w granicach trzymać się chcieli, on chętnie się cofnie; nie ma bowiem żadnego interesu, któregoby nie poświęcił dla zachowania przyjaźni z Carową. Odpowiedź Cesarzowój cale była inna, trąciła tego stylem, który ją dyktował, sucha i wyniosła, zamykała w sobie, że Austriacy przedsięwzięli trzymać, co zagarnęli.

Wszystkie okoliczności, które opisuję, nie przeszkadzają obrócić ócz na resztę Europy; mocarstwa utrzymuje łańcuch, który wiąże razem interesa publiczne, opuszczać więc nie należy żadnego przypadku, chociaż mniej albo więcej wpływa do tego, co się dzieje na świecie. Ludwik XV. umarł w maju tego roku w chrostach. Biskupi, przytomni będąc ostatnim momentom życia jego, pobudzili, aby prosił publicznie o przebaczenie swych ułomności. Monarcha ten dobry, lecz nie stały, błąd jego, że był Królem. Naród francuski, nie mogący się nigdy nasycić nowościami, uprzykrzywszy sobie długie panowanie Ludwika XV., po śmierci nielitościwie go szarpał. Następca, nie-

cierpliwie oczekując korony, po swym dziadu nastąpił. Skoro Ludwik XVI. wszedł na tron, wszędzie go wielbiono, królowanie jego zostało wiekiem złotym, żaden nie narzekał, powrócił czas Saturna i Rhei. Takowe były mowy entuzjazmu. Prawda zaś mówiła, że młody monarcha obrał za swego mentora pana Maurepas, dawnego ministra dysgracyowanego od Ludwika XV. Wiek podszły tego ministra nie dozwalał spodziewać się, aby pod jego zarządem Francya odzyskała więtość utraconą. Polityka jego musiała być określona utrzymywaniem rzeczy w takim stanie, w jakowym zastał; jak bowiem mógł się wdać w czynności wielkie ośmdziesięcioletni starzec? czyż się miał spodziewać widzieć ich koniec? Powinien był pracować koło ustanowienia dochodów, ale jakimże sposobem? pewnież umniejszając wydatków? toby ściągnął na siebie nienawiść panów kraju; pewnież wynajdując nowe źródła? ale wszystkie sposoby były zużyte; ten więc rozsądny zostawał sposób, aby bankrutowanie roztropne przemieścić nad całkowite i uprzedzić je; obawiał się, aby do tego nie przyszło za ministrowania jego, coby wielką uczyniło mu plamę. Powrót tego ministra na swój stopień był znakomitym przez przywrócenin dawnego parlamentu, i że się przyłożył do wygnania pana Meaupoux, za co był chwalony od cywilistów, a ganiony od polityków. Francya wtedy lękała się zatargów między Hiszpanią i Portugalią względem fortecy Sakramentu Ś. w Ameryce, aby to nie było przyczyną zerwania pokoju

między temi dwoma mocarstwami; Anglia niemniej obawiała się, ponieważ była wysłała swe wojska do Ameryki pod Boston i do innych osad, żeby uskromnić malkontentów, którzy się pokazywali w prowincyach ukrzywdzeni od rządu matki ojczyzny. Gdyby wojna wybuchnęła między Portugalią i Hiszpanią, Król angielski byłby obowiązany pomagać Portugalii, co poróżniłoby Anglików z Hiszpanią, a ta mszcząc się, mogłaby pomódz osadom angielskim i w niebezpieczeństwo wprowadzić utracenia osad arcyważnych w Ameryce. Żeby więc Anglia wywikłała się, dwór londyński pozyskał Cesarza marokańskiego i wymógł na nim, iżby wydał wojnę Hiszpanom, czém dał zatrudnienie dworowi madryckiemu; podchlebiali sobie tém Anglicy, iż zwleką kroki nieprzyjazne między Portugalią i Hiszpanią, a tak mieć będą czas do podbicia własnej swojej osady. Tyle więc interesów ważnych nie dozwoliło Anglii wgłądać w interesa Europy.

Wszystkie te zdarzenia sprzyjały Królowi pruskiemu, ponieważ Anglicy i inne potencye, będące w zagmatwaniu, myśląc raczej o swych interesach, mniej miały uwagi na to, co w reszcie Europy się działo. Nie obawiał się więc Król zazdrości Anglii, która zapewnie wmieszałaby się ku przeszkodzie podziału. Usiłował przeto za wsparciem dworu petersburskiego poróżnienia względem Gdańszczanów ułatwić. Posłowie pruski i moskiewski negocyowali z burmistrzami i syndykami tego miasta, ale bezskutecznie. Mieszczanie bo-

wiem tak byli upojeni jakimś despotyzm nad handlem, który sobie przywłaszczali nad innemi miastami, leżącemi nad Wisłą, że rozumieli dla siebie za wielką hańbę, najmniejszej bagateli ustąpić. Poseł moskiewski widząc, że nie może wskórać łagodnością w uzupełnieniu negocyacyi, oświadczył się, że ponieważ nie mieli względu na przekładania Carowej, więc ich zostawuje samych ich losowi, i odjechał do Petersburga zdać sprawę swojej negocyacyi. Poseł pruski podobnie powrócił do Berlina. Gdyby deklaracya moskiewska była żwawsza, Gdańszczanie musieliby przystać. Ale Katarzyna wołała ten cierń zostawić pod nogami alianta, niżeli wyrwać, ponieważ jakiegolwiek zajście Króla pruskiego z tém miastem pod przyczynę zakłócenia z Moskwą, jeżeli między temi dwoma dworami jakowa oziębłość nastąpi. Harmonia między Carową i Cesarzową Królową bardziej nachylała się ku zerwaniu niżeli między Prusami i Moskwą. Trudności dworu petersburgskiego względem określenia zaboru austriackiego zaczęły razić powagę Cesarzowej, i gdy umysły rozjątrzyły się, nadesłano kopią traktatu podpisanego od dworu wiedeńskiego i stambulskiego datowaną r. 1771, która, chociaż była drukowaną, jednak treść jej kładę. Cesarzowa obowiązuje się (te były wyrazy) nakłonić Moskwę bądź przez negocyacyą, bądź orężem, do przywrócenia zabranych krajów Porcie, przeto sułtan zapłaci za pomoc dziesięć milionów piastrów w nagrodę wojennych wydatków, nadto ustąpi część Wołoszczy-

zny i niektóre powiaty Multan. Choć ten traktat nie był ratyfikowany, jednak książę Kaunitz téj użył zrzeczności, że znaczna suma była Austrii wypłacona od Turków: nawet po podpisaniu traktacie zaborowym nie odstąpił od swego planu; samego swego dworu mając przed oczyma interes, nie był skrupulatnym w obieraniu sposobów: dowiedziano się, że poseł cesarski pan Thugut, przytomny kongresom stron wojujących, psuł, ile mógł, interesa moskiewskie, atoli zrzecznie, aby nie mógł być docieczony od dworów petersburskiego i beelińskiego. Takowy postępek dworu wiedeńskiego był przyczyną utracenia w nim zaufania. Katarzyna Carowa i Król pruski byli na to czuli. Uznano w Petersburgu, że Moskwa, lubo tyle wygrała potyczek, tyle zdobyczy dostała, jednak to wszystko obróciło się na pożytek dworu wiedeńskiego, który dla tego nakłonił Moskwę do oddania Multan i Wołoszczyzny Turkom, aby część ich sobie przywłaszczył; uznano to, że dwór wiedeński, blisko Chocimia granice swe rozszerzając, za pierwszą wojną Moskwy z Turkiem byłby sędzią wypadków, ponieważ nowe jego kraje podają sposób przecięcia drogi Moskalom przez Dniestr od Polski, z której mogliby mieć żywność. Król pruski miał także przyczynę narzekania na dwór wiedeński, ponieważ ten dwór był przyczyną, że Moskwa odstąpiła swych zdobyczy. Postępek takowy Austrii odkrył jej nieokreślone łakomstwo i wyniosłość i być powinien przestrogą dla innych potencji, aby się miały na ostrożności od tego domu

w przyszłości. Wiadomo, że Cesarz młody pragnie dostać Friul wenecki, ułożył u siebie projekt względem opanowania Bawaryi i Bośni, nie zapomina o utracie Szląska, Alzacyi i Lotaryngii. Gdy takowych jest układów ten młody monarcha, więc trzeba koniecznie tamować mu rozprzestrzenienie się. Moskwa chciała, żeby na siebie to wszystko wziął Król pruski i aby naksztalt męźnego wojownika wyzywał Austryą do potyczki. Lecz Turcy mocno obrażeni byli w głębokiém milczeniu; jakże temu dopomagać, który nie narzeka, nie użala się? Moskałe, wycieńczeni wojną, nie mieli ani sposobu ani woli złączenia się z Królem, Francya nie oświadczyła swego zamysłu w tych okolicznościach, Anglia zaś, zatrudniona wojną z swymi osadami, o której nie podobna się spodziewać, żeby w pierwszych latach była zakończona. Te uwagi, razem zebrane, utrzymały dwór berliński w bezczynności; Król odpisał do Petersburga, że mu nie przystało być Don Quichotem tureckim.

1775. W czasie, w którym najzwawsze zajścia były między trzema dworami, delegacya w Warszawie wysłała deputatów do uprostowania granic pomiędzy trzema mocarstwami. Austriacy i Prusacy nie mogli się w niczem zgodzić, nawet o miejsce, które ma służyć za granicę. Książę Kaunitz domagał się pośrednictwa moskiewskiego i pruskiego, ale umysły tych dworów były bardzo rozjątrzone i nie mogły się nakłonić, a chociaż Cesarzowa i Król pruski utrzymywali, co za-

garnęli, jednak nie mogli od rzeczypospolitej otrzymać ustapienia prawnego tych krajów.

Z tego wszystkiego, com napisał, wypada, że Europa nigdy nie jest w stanie stałym i spokojności trwałej; wszędzie ogień przysypyany popiołem. Na południu Europy można przewidzieć, że wojna domowa Anglii z osadami będzie powszechną, jeżeli do niej Francya i Hiszpania się przyłączy. Toż ma się rozumieć względem zaboru krajów Polski, że może wzbudzić nowe zamieszki, jeżeli ich rzeczpospolita nie umocuje. Względem zaś pokoju między Moskwą i Turkiem, kondycye jego uznano w Stambule gwałtownemi, że interes dobra powszechnego wymagać zdaje się, aby zerwać to, do czego potrzeba przymusiła. Rewolucya w Szwecyi zostawiła nasienie nieukontentowania na Północy. Atoli najbardziej, czegoż się spodziewać nie należy po młodym Cesarzu, wspieranym obrotami ministra biegłego i zręcznego? Uwagi te wszystkie obowiązują monarchów rozsądnych, aby się mieli na ostrożności, byli uzbrojeni i nie spuszczały z oka interesów, które mogłyby zamieszać pokój w momencie, w którymby najmniej się spodziewano. Wartując historią, zdaje się, że odmiany i rewolucye są wiecznymi prawami natury, wszystko na świecie podlega odmianie, a z tém wszystkiém głupi przywiązują się do obiektów ambicyi i ją ubóstwiają, nie chcą pozbyć się szukania owęj czarowniczej latarni, która bezprzestannie w oczach ich się miga. Tak to każdy wiek życia ma swe bawidła: młodych bawidłem jest miłość, dojrzałych ambicya a starych stósunek polityki.

W Poczdamie 1779.

Fryderyk.

Opisanie

co się działo ważnego w Europie od
r. 1774 do r. 1778.

WYJĘTE:

Z Dzieł Fryderyka II., Króla pruskiego, drukowanych
w Berlinie 1788.

w BRZEGU.

1789.

Do J. Wielmożnego

Hilarego Hrabi Moszyńskiego

Szambelana Najaśniejszego

Stanisława Augusta, Króla polskiego.

Mając honor przesłać JW WPanu Dobrodziejowi Pamiętnik Fryderyka II., Króla pruskiego, od traktatu hubertsburgskiego r. 1763. do podziału zaboru krajów Polski r. 1775., przyłączam opisanie przez tegoż monarchę, co działo się ważnego w Europie od r. 1774. do r. 1778., i to odemnie tłómaczone, JW WPanu Dobrodziejowi ofiaruję. Pobudką mi do tego jest, zacny Hrabio, przywiązanie twe do nauk, miłość ojczyzny i usiłowanie twe, aby, co o niej ktokolwiek napisał, czytali republikanie. Gust twój rozsądny, wesołość skromna, wdzięczny w konwersacyi układ, mowa rozważna, grunt serca ślicznego bez obłudy,

ludzkość umiarkowana, krótko mówiąc, uży-
cie przymiotów twych pięknych z Boga
chwałą, ojczyzny pożytkiem, rodziny pocie-
chą i swym zaszczytem: wszystkie te rze-
czy są, mówię, dla mnie pobudką, że to
opisanie ofiarując JW WP. Dobrodziejowi,
szacownej mnie Jego poruczam przyjaźni,
pisząc się z powinném poważaniem

JW WPana i Dobrodzieja

przychylnym i najniższym sługą.

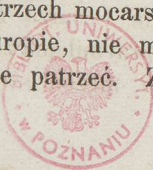
P....

Opisanie,

co się działo ważnego od r. 1774 do 1778,

wyjęte z dzieł Fryderyka II., Króla pruskiego, drukowanych w Berlinie 1788.

Łatwo można się przekonać, że zazdrość, gniew, nienawiść, które zabór krajów Polski wzniecił między mocarstwami Europy, nie snadnie się uśmierzają. Rzeczy świeże i czucie ich mocne sprawia, że potencye nie zmrują oczu swych i nie będą patrzeć tylko na taki przypadek, który miłość ich rozjątrzył. Francya nie zapomina o ugryzieniu swém tajemném, iż usiłowania jój w utrzymywaniu konfederacyi barskiej były bezskuteczne, pamięta i o niepowodzeniu wojny, do której radę dała, żeby Turcy ją podnieśli przeciw Moskwie; poczyta za upodlenie siebie, że taka monarchia, jaką była Francya, miała mało wpływu do zamieszek szarpiących Polskę, nie mogła nie obawiać się ligi między Cesarzową, Carową i Królem pruskim. Ta liga trzech mocarstw uczyniła wielką przewagę w Europie, nie mogąc więc na nią w Wersalu obojętnie patrzeć. Z tém wszystkiem



to pozorność omylna, ponieważ bardzo wiele do tego potrzebaby, żeby ta liga trzech mocarstw tak była ścisłą, jak sobie publiczność wystawia. Gdy Ludwik XVI. wstąpił na tron, jeden biskup oddał mu testament polityczny Delfina, ojca jego, poruczony sobie, ażeby go już na tronie będącemu synowi w ręce oddał. Król za prawo u siebie postanowił wykonać we wszystkiém wolą ojca swego, przeto według testamentu rzeczonego Maurepas, dysgracyowany od Ludwika XV., został pierwszym ministrem Ludwika XVI., d'Aguillon był wygnany, Choiseul na zawsze utracił nadzieję powrócenia się do łaski. Maurepas siedmiesięcioletni długo był ministrem pod przeszłym panowaniem, z przyzwyczajenia się znał interesa, był rozumny i zdolny do czynienia obszernych zapędów, atoli nie był w tych latach, w których ludzie biorą się do wielkich rzeczy śmiałego wykonania. Zły rząd skarbu pod królem przeszłym mógł przyprowadzić do powszechnego zbankrutowania. Tém bardziej bojaźń go lękała, że zbankrutowanie wspomniane zniszczyłoby najmniej 40,000 familli, które wszystek swój majątek do skarbu włożyły, a chociaż ministrowie nie bywają czuli na nędze ludu, jednak nie uchodzą nagany, która na nich sprawiedliwie pada. Traktat wersalski, lubo mało pożyteczny dla Francyi, trwał jeszcze. Maurepas musiał oszczędzać młodą Królową, siostrę Józefa Cesarza a córkę Maryi Teresy, która przez przymilenia czasem zdołała górze wiaść nad Królem, mężem swoim, i nim zupełnie

rządzić. Przeto Maurepas, mentor stary tego, który nie miał stałego umysłu, używał na przemianę to roztropności to stałości, aby królestwem kądziel nie rządziła. Francya z drugiejsz strony, zawsze zawistniczka Anglii, patrzyła z pociechą na zamieszki w Ameryce między osadami i matką ojczyzną. Podżęgała więc Amerykanów, aby obstawali przy prawach swoich przeciwko despotyzmowi, wprowadzonemu od Jerzego III. Króla nadal, okazując pomoc, której mieli się spodziewać od Króla francuskiego.

Anglia pokazuje nam obraz, cale przeciwny od dopiero malowanego. Szkot Bute rządzi Królem i królestwem, podobny do owych złych duchów, o których gadają zawsze a nigdy ich nie widzą; czynności swoje ciemnością okrywa gęstą, poselniczy jego, kreatury jego są sprzężnami poruszającemi machinę polityczną podług onegoż upodobania. Układ jego polityczny jest dawnych torysów, utrzymujących, że uszczęśliwienie Anglii zawisło na despotycznej władzy Króla, i coby miała zawierać alianse z potencjami lądowemi, starać się powinna o rozszerzenie swojej handlowej żeglugi. Paryż jest tém w oczach jego, czém była Kartago w oczach Katona Cenzora. Bute spaliłby wszystkie okręty francuskie, gdyby je mógł razem zgromadzić. Nakazujący i dumny w rządzeniu, mało uważny w obieraniu sposobów, a niezręczność jego w kierowaniu interesami większa nad zaciętość jego. Minister ten, aby dopiął tego, co przedsiębrał, od przekupienia izby

niższej zaczął. Milion funtów szterlingów, płacony od narodu dla Króla do utrzymania listy cywilnej, ledwie wystarczał do przekupowania osób parlamentu. Suma ta, wyznaczona dla utrzymania rodziny królewskiej, dworu, poselstwa, corocznie łożona na ogołocenie narodu z siły, więc na wyżywienie Jerzego III. i utrzymanie królewskiej osoby w Londynie zostawało tylko 500,000 talarów z elektoratu hanowerskiego. Naród angielski, poniżony od monarchy swego, jego wolą pełnił, ale właśnie jakby nie dosyć było na tylu błędach, lord Bute śmielszy i okropniejszy zadał cios, aby spieszno doszedł despotyzmu założonego; pobudził Króla, żeby dowolne nałożył podatki na osady amerykańskie tak dla powiększenia swych dochodów, jako, aby wczasie tym samym sposobem postąpił sobie z wielką Brytanią; atoli ujrzymy, że krok ten despotyzmu się nie udał. Amerykanie, których zaniedbano przekupować, otwarcie sprzeciwili się podatkom, wstecz będącym ich prawom, ich zwyczajom, na ostatek wolnościom, których od początku używali. Rząd rozsądny udałby się spieszniej do zaspokojenia w samym początku zamieszania, lecz minister londyński inaczej sobie postąpił, wzbudził nowe zakłócenie z osadami z przyczyny monopolistów, kupców towarów niektórych z Indyi Wschodnich (1775), do jakich przymuszano osady, żeby kupowały. Dziki i gwałtowny takowy postęp dokonał zbuntowania Amerykanów: zgromadziwszy się do Filadelfii, zrzucili z siebie jarzmo angielskie jako uciążające, ogło-

sili się wolnymi i niepodległymi. Otóż wielka Brytania wplątana w wojnę niszczącą z własnymi osadami. Lord Bute, jako swą niezręczność w interesie, o jakim mowa, tak większą okazał w wykonaniu, kiedy już wojna zajęła się. Rozumiał, że na 7000 wojska regularnego było dosyć do zawojowania Ameryki, a gdy nie umiał kalkulowania Newtona, oszukał się szkaradnie. Jenerał Washington, którego w Londynie nazywano hersztem buntowników, w pierwszych spotkaniach pokonał przy Bostonie królewskich. Król, pewny wygranej, zdziwił się, dowiedziawszy się inaczej, i rząd musiał odmienić swe przedsięwzięcia. Widoczna rzecz była, że wojsko w Ameryce było słabe do wykonania zamysłu ułożonego, uznano potrzebę powiększenia, chociaż i to znano, że bardzo było trudno je zaciągnąć. Anglikom zawsze braknie na zręczności w negocyacyach; zanurzeni w własnych interesach, nie umieją ulegać cudzym, mniemają, że swemi gwineami dokażą tego, czego chcą. Udali się (1776) do Carowej i obrazili ją swemi propozycjami tém bardziej, że monarchini za upodlenie poczytuje brać pieniądze od obcej potencji. Atoli znaleźli w Niemczech niektórych książąt łakomych czy dłużnych, którzy przyjęli pieniądze: kupili tedy Anglicy 12,000 Hesów, 4,000 Brunświczaków, 1200 z Anspachu, tyleż z Hanau i kilka set od księcia Waldeck. Oprócz tego 4000 Hanowerczyków posłali do Gibraltaru i Port-Mahon dla zluzowania Anglików, którzy byli przewiezieni do Ameryki. Te wszystkie woj-

ska poszły pod komendę lorda Howe i brata jego Admirala, o czém będzie w swoim czasie; każda kampania kosztowała sześć milionów funtów szterlingów czyli 36 milionów talarów. Długów zaś Anglii rachowano już dziewięćset milionów talarów. Nie dosyć było na jednej kampanii do podbicia osad, przewidywano więc, iż wkrótce długi wyniosą na tysiąc milionów. W następującej kampanii Amerykanie utrzymali się przeciwko lordowi Howe i jego sukursom, ale na końcu r. 1777 zaczęło nakłaniać się szczęście na stronę osad. Według ordynansu dworu generał Bourgoyne wyjechał z Kanady z 13000 ludzi do Bostonu, aby zamysł sobie zlecony uskutecznił, a wtedy, nie wiedząc o tém lord Howe, opanował Filadelfią. Nieporozumienie się to popsło interes. Bourgoyne przez niedostatek koni do transportu żywności, przedsięwziawszy wyprawę niepodobną pod względem subsystencyi, musiał się poddać Amerykanom, których się spodziewał podbić. Przypadek tego rodzaju podburzyłby niegdyś był cały naród przeciw rządowi i sprawiłby rewolucyą: atoli był tylko przyczyną szemrania, tak miłość bogactw przemożła nad miłością ojczyzny i pożytek osobisty nad powszechny w tym narodzie niegdyś tak zacnym i mężnym. Król angielski, który systemat Butego utrzymywał z uporem, widząc zawały pod nogami swemi wzrastające, krzepko im się opierał. Nieczuły na nieszczęścia spadające na lud jego, co raz zaciętszym był w wykonywaniu swych projektów, i aby wziąć górę nad Amerykanami, ne-

gocyował we wszystkich niemieckich dworach o pomoc, aby mu użyczyli, ile mogli. Niemcy już uczyły, co poniosły, tak daleko posyłając ludzi. Król pruski z żalem patrzył, że rzesza umniejszała się w ludzi i pomocników jego, zwłaszcza gdyby do nowój przyszło wojny; ponieważ w zamięszaniu niższa Saksonia i Westfalia tyle zgromadziła była wojska, z którym zatamowano i pomniejszano wszystkie przejścia francuskie. Z téj więc przyczyny nie dopuszczał przejścia przez swoje kraje, Magdeburgią, Minden i niższego Renu, posyłanym od książąt żołnierzom dla Anglików. Było to małe odwetowanie dworowi londyńskiemu za miasto i port gdański. Atoli Król daleko zająć nie chciał: nauczyło go bowiem długie doświadczenie, że gdy znajduje się wiele na świecie nieprzyjaciół, więc nie trzeba ich pomnażać. Otóż z grubego odrysowana Anglia przez te lata krótkie, których opisuję przypadki. Pójdźmy do tego, co się w tymże czasie stało ważnego w Moskwie.

1774. Carowa ochłonęła z wojny tureckiej, była jednak chwałą uwieńczona z zdobytych laurów nad nieprzyjacielem: ale kraje jój ogołocone z ludzi i pieniędzy, pokój nie umocowany. Wielki Wezyr księciu Repninowi, posłowi Carowej w Stambule, powiedział, że jeżeli Chan krymski nie powróci pod panowanie Porty i jeżeli Carowa nie przywróci Kerczu i Jenikale, pokój, który wymuszono na Porcie, nie będzie trwały. Po takowém ogłoszeniu Moskale opanowali Perekop, i kroki nieprzyjacielskie natychmiast zaczęły się

w Krymie. Nie była to wojna formalna, ale tylko napadania po różnych miejscach, lecz zawsze z pokonaniem tureckich podjazdów. Z tém wszystkiém niepewność niepokoiła Carową, ponieważ musiała swe wojska zgromadzić na granice Tataryi i trzymać dosyć hufców w Kijowie dla oparcia się w przypadku potrzeby 40000 Turkom, obozującym pod Benderem, którzy, przeszedłszy przez Polskę, mogły łatwo wpaść do krajów moskiewskich. I tak Carowa, nie mając ani pokoju ani wojny, miała jednak tak wielkie wydatki, jakby właśnie wojna była ogłoszona między temi dwoma mocarstwami. Wewnątrz na dworze petersburskim innego gatunku były rzeczy, należące do historyi tegoż czasu. Carowa (1773) widząc, że syn jój, wielki książę był już w porze żenienia się, rozważała, jakaby za żonę obrać mu miała; ta zaś miała być z księżniczek niemieckich, któraby najprzystojniejsza była synowi. Wybór ten dla dworu berlińskiego nie powinien być być obojętnym, nowe bowiem złączenie mogło być temu dworowi albo przychylném, albo przeciwném interesom jego. W owe czasy nie były Niemcy płodne w księżniczki, trzy albo cztery można było wybrać, ponieważ inne albo były podeszłe, albo bardzo młode. Te, o których można było pomyśleć, były: siostra elektora saskiego, księżniczka wyrtemberska bardzo młoda, i trzy córki landgrafa Darmstadt. Starsza siostra tych księżniczek była za księżciem pruskim, więc gdyby siostra jój została wielką księżną, przez ten związek krwi

dodany do aliansu, zdawało się, że spojenie Prus z Moskwą byłoby najmocniejsze. Król tedy, używszy sposobów, był szczęśliwy, iż mu się udały. Księżniczki Darmstadt jechały przez Berlin do Petersburga, druga córka landgrafa dostała jabłko, a wesele było uroczyście odprawione: atoli otworzyły się potem wielkie intrygi i sceny straszne.

W tymże czasie nowe wszczęły się narzekania w Warszawie względem zaboru krajów, które współdzielące się mocarstwa zagarnęły. Polacy, użalając się, zadawali Austryakom i Prusakom, że nad granice, przez traktat dozwolone, więcej zabrali kraju. Takowe narzekania uczyniły wrażenie na Carowej, która, chlubiąc się, że wielkim monarchom nadała kraje, poczytała za swą sławę określić granice. Aby uprzędzić skutki, któreby nieukontentowanie Carowej sprawić mogło, Król umyślił książęcia Henryka posłać do Petersburga pod pozorem odwiedzenia Imperatorowej, która życzyła widzieć się z księciem. Dodać tu trzeba, że Król umówił się z dworem wiedeńskim, aby dzierzyli zagarnione kraje, nie dbając na narzekania Polaków a łagodząc Carową: atoli książę Kaunitz, trzymając się swęj polityki, chcąc dwory berliński z petersburskim poróżnić, kazał oświadczyć w Petersburgu, że Cesarzowa, aby sobie zobowiązać Carową, przedsięwzięła przywrócić rzeczypospolitęj część województwa lubelskiego, kraje nad prawym brzegiem Bugu, miasto Kazimierz i niektóre inne kawałki; książę Henryk na te okoliczności przykre i osobliwsze trafił w Peters-

burgu. Musiał się potykać z Francuzami, Hiszpanami i Austryakami. Ledwie co się widział z Carową, a wtém wielka księżna, wydawszy na świat nieżywe dziecko, umarła. Księżę, będąc przytomnym téj scenie, ile mógł, cieszył Carową, miał starannie szczególne o wielkiem księciu, strapionym śmiercią żony i dziecięcia. Nie opuszczał go więc, a tak nie tylko przyłożył się do zdrowia jego, lecz co dziełem wielkiem tego księcia nazwać się powinno, pojednał matkę z synem, których poróżnienie się coraz bardziej od zameścia wielkiego księcia się powiększało, i trzeba było się obawiać, aby się co nieszczęśliwego nie przytrafiło dla matki albo syna. Usługa księcia Henryka mocno zniewoliła Carową, a tak coraz większego nabył kredytu, którego wkrótce bardzo pożytecznie użył. Carowa zamyslała ożenić wprędce syna, księżę Henryk proponował księżniczkę wyrtemberską, wnuczkę Króla, co Carowa przyjęła. Ułożono więc, aby księżę Henryk Carewicza do Berlina zaprowadził, gdzieby poznał księżniczkę; zaręczył się, po czém księżniczkę do Petersburga przywieziono i tam się odbyło wesele. Atoli względem Polski księżę Henryk doznał wielkiej trudności, domagając się, aby nie przywracał Król zagarnionych krajów. Dwór wiedeński powróceniem swém dał przykład. Moskwa nalegała, żeby Król pruski poszedł za jego przykładem. Interes więc ten zlecony na hr. Stackelberga, posła Carowej w Polsce, a ukartowawszy, ile się mogło, dwór berliń-

ski oddał rzeczypospolitęj część jeziora Gopła, lewy brzeg Drwęcy i niektóre wsie koło Torunia.

Nie będą opisywał tu przyjęcia Carewicza w Berlinie. Od granic aż do samėj stolicy zbytek i gust ubiegały się czynić honor temu wielkiemu gościowi. Nie wierzono w Wiedniu, aby wielki książę miał przyjechać do Berlina. Książę Kaunitz polegając, że mu się udadzą jego podejścia, pewny był, iż gdy dwór jego pierwszy był do oddania Polsce niektórych kawalków, tém się przypodoba Carowėj i poróżni dwór petersburgski z berlińskim; a tak gotując się do tryumfu, dowiaduje się, że wielki książę w Berlinie stanął, zaręczył się z księżniczką wyrtembergską, a między Prusami i Moskwą ściślejsza przyjaźń się stała. Kiedy nie udało się książęciu Kaunitzowi w Petersburgu, nagroził sobie od Turków, gdyż dwór wiedeński pod pozorem sprostowania granic między Węgrami i Wołoszczyzną opanował Bukowinę, rozciągającą się milę od Chocimia. Turcy zaiste okazali się nieznającymi czyli raczej głupimi, zezwalając na ten zabór swego kraju, bez żadnego fundamentu z strony Austrii i narzekania najmniejszego z strony swojej. Inne mocarstwa inaczej myślały. Moskwa miała przyczynę zawiści rozszerzania się domu austriackiego ku Dniestrowi i Chocimowi, ponieważ w czasie przeszkadzałby przejściu Moskali, gdyby chcieli się udać do Multan lub na Wołoszczyznę, i zawsze trzymałby między Moskwą i Turkiem wojującemi balans podług swego interesu. Z drugiejj strony

(1774) Austriacy podżegali ustawicznie w Konstantynopolu. Francya podmuchała tenże ogień. Te roboty tajemne pobudziły Sultana i przyczyną były oświadczenia wielkiego Wezyra książeu Repninowi, jako mówiłem wyżej. Wiedeń był w tym czasie w Europie kuźnią projektów i intryg. Dwór ten wyniosły, aby panował nad innymi, ze wszystkich stron usiłuje rozciągnąć swe granice, a tak kraje wszelkie pod swoją monarchią podgarnąć, które tylko mu się będą podobaly. Od wschodu żądał przyłączyć Serbią, Bośnią do swych obszernych państw: od południa oderwać część od rzeczypospolitej weneckiej, czekając na okazję, aby złączyć Tryest i Medyolan z Tyrolem; nie przestając na tém, obiecował po śmierci księcia Modeny, z którego dziedziczką arcyksiążę się ożenił, rewindykować Ferrarę, od Papieżów dzierzoną, oderwać od Króla Sardynii Tortonę, Alexandryą, jako niegdyś do ksiąząt medyolańskich należące. Od zachodu Bawaryą jest dla niego mocną pokusą, sąsiadka Austrii, uczyniłaby otwór do Tyrolu a osiągnąwszy ją, Austria miałaby cały Dunaj w swęj władzy. Rozumiano także, iż jest przeciw interesowi Cesarza dopuszczać, aby Bawaryą złączona była z Palatynatem pod jednego pana, a gdy ta sukcesya mogłaby uczyniła elektora Palatyna, więc Cesarzowi przynależało opanować Bawaryą. Ztamtąd ciągnąc po nad Dunaj, jest księstwo Wyrtemberg, do którego dwór wiedeński poczytuje mieć pretensye prawe. Te nabyte kraje byłyby naksztalt

galeryi, która z Wiednia, łącząc jedne z drugimi, prowadziłaby do brzegów Renu, nad którym Alzacya, będąca niegdyś częścią Niemiec, mogłaby się powrócić, jako i Lotaryngia, niedawno dziedziectwo poprzedników Józefa. Obróciwszy się ku północy, obaczymy Szląsk, którego utraty nigdy zapomnieć nie może, i byle okoliczność nadarzyła się, chce koniecznie odzyskać. Cesarz nie umie ukryć swych obszernych zamysłów, żywość jego wydaje go często, czego, aby dowieść przykładem, dosyć przypomnieć, że na końcu roku 1775 Król pruski miał mocny atak podagry nieustajacój. Van Swieten, poseł wiedeński w Berlinie, rozumiał, iż ta podagra była puchliną, i mniemając, że przypodoba się dworowi swemu, doniosłszy o śmierci nieprzyjaciela strasznego od dawnego czasu, śmiało doniósł swemu Cesarzowi, że Król dogorywa i nie dożyje tego roku. Natychmiast wszystkie austriackie wojska ruszyły się, jego zgromadzenie się naznaczone w Czechach. Cesarz czekał w Wiedniu z niecierpliwością potwierdzenia doniesienia, żeby udał się do Saksonii, ztamtąd na granice Brandenburgii, aby na następcy tronu pruskiego albo wymógł oddanie Szląska dworowi austriackiemu, albowi téż ścisnął go tak, żeby się nie potrafił bronić. Te wszystkie rzeczy, czynione otwarcie, wszędzie się rozgłosiły i nie mogły utwierdzać przyjacieli dwóch dworów, czego łatwo dociec. Scena ta tém osobliwsza zdawała się, że Król, zapadłszy na zwykłą podagrę, pierwój ozdrowiał, niżeli wojska cesarskie się zgromadziły. Cesarz kazał woj-

sku swemu na kwatery powrócić. Tenże Cesarz r. 1777 pod imieniem cudzém pojechał do Francyi. Przebywanie jego w Paryżu i Wersalu nie było ścisłym złączeniem dwóch narodów. Więcej miał wziętości i przyjemności niż Ludwik XVI., co wprawilo w zazdrość monarchę francuskiego, z czém się ukryć nie mógł. Józef potém chciał zwiedzić prowincye francuskie, a podobno nie tak się strzegąc jak w stolicy, pokazywał zasmucenie, które czuł, patrząc na rękodzieła, handle, dowody in-dustrii krajowej. Te rzeczy, acz małe, przenikli-wość francuska nie puszczała mimo. Cesarz u dworu dystygnował się grzecznością, ale mniej się przymuszając po prowincyach, okazał się raczej zazdrosnym niżeli przyjacielem Francyi, a tak utracił wziętość, z przyjemności u dworu nabytą. Z drugiej strony wojaż ten wcale różne uczynił wrażenie na Józefie. Przejechał Normandya, Bretanią, Pro-wancya, Langwedok, Burgundya, Franche-Comte, wszystkie prowincye rządzone niegdyś od panów acz wazalów, które nieznacznie w jedną monar-chią francuską weszły. Te objekta, żywo go ra-żące, były przyczyną porównania uniżającego we-dług niego z Rzeszą niemiecką, której wprawdzie jest Cesarzem, atoli w niej znajdują się Królowie i panowie tak mocni, że nie tylko oprzeć się ale i wydać mu mogą wojnę. Gdyby miał sposoby, chciałby bez zwłoki prowincye Rzeszy przyłączyć do swoich dziedzictw, aby wielowładnym został nad Rzeszą i potężniejszym nad wszystkich mo-narchów Europy. To go zawsze zaprzęta, utrzy-

mując, iż dom austriacki nigdy odstąpić takowego projektu nie powinien. Z tych to początków ambitnych wypływa chciwość opanowania Bawarii, a chociaż śmierć elektora bawarskiego nie zdaje się odległa, Cesarz jednak nie odwlekl do swych interesów nakłonić elektora Palatyna i ministrów jego. Król pruski, zawsze czujny na postęпки dworu wiedeńskiego, najpierwszy odkrył tę tajemnicę. Dwór ten zaiste jest najniebezpieczniejszy i bardzo potężny, nie należy spuszczać z niego oczu: wszak znać trzeba zamysły swego nieprzyjaciela, chcąc mu się oprzeć. Wnosi się więc z czynności rozmaitych, któreśmy opisali, że pokój Europy ze wszystkich stron niepewny; ogień przykryty popiołem, lada fraszka może go wzniecić i rozżarzyć. Moskwa każdego momentu spodziewa się być atakowaną od Turka, a lubo wojna nie ogłoszona, jednak nieprzyjaźń z obu stron trwa. Na ostatnią wojnę wydatki wielkie łożyła Carowa; Moskwa wyniszczona prawie była, zwłaszcza od Pugaczewa w prowincyi Kazan, w której kopalnie bardzo znacznie były zepsute.

W Wiedniu młody Cesarz, podżegany ambicyą, chciwy chwały, czekał okazji zakłócenia Europy. Dwóch ma generałów, Lascego i Laudona, którzy podczas ostatniej wojny wślawili się. Wojsko jego lepiej utrzymywane i ćwiczone, jak było dawniej, armat polowych pomnożył on do 2000. Skarb wiedeński po niezmiernych wydatkach na wojnę ostatnią nie jest jeszcze dobrze stały. Długi wynoszą na sto milionów talarów, od których

redukowano prowizją 4 od sta; atoli lud obciążony podatkami, codziennie nowszych przybywa, a chociaż wszystkie pieniądze o Wiedeń się opierają, jednak wytrąciwszy ekspens na stół i konieczne potrzeby, zostają tylko dwa miliony do rozporządzenia Cesarzowej; całego więc funduszu jest cztery miliony talarów, które feldmarszałek Lasey oszczędził z płaty wojsku; atoli przez pilność banku wiedeńskiego dokładną w wypłacaniu kredyt zapewniony i umocowany w Holandyi i Genui, a tak, gdyby dwór chciał nowych zaciągnąć sum, może się spodziewać, że dostanie. Dodajmy do tego kredytu wojska 270,000 zawsze utrzymywanego, a czytelnik uzna, że Austria ma teraz straszną potęgę, jakiej nie знаła za poprzedników Cesarzów, nie wyłączając nawet Karóla piątego.

Francya, jakąśmy teraz opisali, daleko różna jest, porównyując jój stan polityczny terazniejszy do owego, który był za ślicznych czasów Ludwika XIV. Zdawało się, że płodność jój spelzła, wydając wielkie rozumy przedtém; obciążona długami była bez sposobu, kontrolera jeneralnego miano za alchimistę, żądano od niego, aby robił złoto, a gdy go wszędzie do potrzeb nie szafował, wypędzano natychmiast. Naostatek obrało pana Neckera, chociaż kalwinistę. Spodziewano się podobno, że ten heretyk przeklęty, uczyniwszy znowę z djabłem, potrafi pieniędzy dostarczać na potrzeby rządu. Stan utrzymywał wojska regularnego 100,000 a milicyi 60,000, porty były bez okrętów. Maurepas za ministrowstwa swe-

go użył czasu, którego Anglia nierozsądną wojnę prowadziła z osadami, do podźwignienia marynarstwa francuskiego: po wszystkich warsztatach robiono r. 1776. Trzydzieści sześć liniowych okrętów wygotowano, a roku 1778 do 66 pomnożono, nie rachując fregat i innych statków. Wyspy i osady Ameryki były opatrzone wojskiem, ale podobno nie miała Francya takiej pilności o dzierzawach swoich w Indyach Wschodnich. Tyle krzątań poprzednich powinny były otworzyć oczy Anglii, że groziły jój bliskiem zerwaniem pokoju z Francją, gdyby umiała przewidzieć. Stan Francyi, lubo nieco świetny, powinny mieć inne mocarstwa w uwadze. Długi jój nie pozwalają utrzymywać długiej wojny, lecz wzmocniona aliansem Hiszpanii i pomocą, czekała momentu, aby jako sokół na łup, tak wpadła na Wielką Brytanią i pomściła się szkód swych, przez wojnę przeszłą poniesionych: w ogólności mówiąc, nie można nic ważnego czynić w Niemczech ani na południu bez umowy albo wpływania tego mocarstwa.

Anglia, jakośmy mówili, będąc pod jarzmem torysów, obciążona długami, wplątana w wojnę niszczącą, powiększyła długi do 36 milionów talarów rocznie: aby zaś rękę prawą odjęła ręką lewą, wszystkich użyła sposobów i krokiem spiesznym do swego upadku dąży. Ministrowie dopomagają nieszczęściu, a największy ich błąd w tém, że wojnę przenieśli do Ameryki, z której żadnego mieć nie mogą pożytku. Nadto, bez żadnej przyczyny kłóci się ze wszystkimi, wyłączmy Francuzów, wiecznych nieprzyjaciół Anglii. Dwór londyński zaszedł w spór z Hiszpanią względem wyspy Falkland: po śmierci ostatniego Króla Portugalii zupełnie utracił wpływanie swe do tego królestwa. Wyniosły, dziki i despotyczny postępek względem rządu S. Eustachiusza, utra-

cił przyjaźń i ufność prowincyi skonfederowanych; Król angielski, jako elektor hanowerski, uraził dwór wiedeński, nie chcąc dać paszportów dla przejścia koni, czego się w podobnej okoliczności nie zwykło bronić. Carowej nie ma sobie przychylnój. Między Danią od awantury Królowej Mechtyldy okazała się nieprzyjaźń. Król pruski większe nad innych miał krzywdy od Anglii: mógł się uskarżać na nią o pokój zawarty z Francją, czém opuściła Króla, i o zabiegi, żeby odstąpił portu Gdańska. Więc Anglia swemu przypisać powinna postępкови, że ją opuszczono i sama teraz jest.

Szwecya, chociaż odmieniony ma kształt rządu, jednak nie nabyła sił nowych. Waga handlu jój nie jest pomyślna, nie bierze pieniężnych posiłków od Francyi, ledwie wystarczają sposoby do jój obrony, ale nie jest w stanie atakowania nikogo. Dania ma dobrą flotę, 30,000 wojska, lecz słabość ją kładzie prawie na równi z Szwecją. Król sardyński, jakby skrepowany aliansem Francyi z Austrią, nie może sam ze siebie ani znaczyć co, chyba wsparty od jakiejś mocnej potencji, przeto w niniejszém swém położeniu nie jest nad Szwecją lub Danią mocniejszy. Polska ma 14,000 wojska, lecz skarb jój nie jest wystarczający do użycia nawet téj małej garstki. Poseł moskiewski rządzi w tém królestwie imieniem Carowej prawie podobnie, jak prokonsulowie rzymscy rządzili po prowincyach. Aby wiedzieć, co się istotnie dzieje albo projektuje w Warszawie, dosyć jest wiedzieć, co ułożono w Petersburgu, aby swe dać zdanie o Polsce.

Prusy używają niejakiój spokojności podczas tego pokoju; uważne na projekta, jakie kuja sąsiedzi, i nie mięszając się otwarcie w żadne interesa, łożą usiłowanie do podźwignienia swoich

zrujnowanych prowincyi. Ludność wzięła wzrost znaczny: dochody powiększone czwartą częścią, niżeli były r. 1756. Wojsko zupełnie urządzone, a od r. 1774 król utrzymuje 186,000 wyksercytowanych i gotowych zawsze do boju. Fortece, po większej części dokończone, w dobrym są stanie, magazyny napelnione na jedną kampanią i skarb wystarczyć może do prowadzenia kilkoletniej wojny. Moskwa jest jedyną aliantką Prus. Związek ten byłby wystarczający, gdyby się obawiać nie należało, że nowa wojna w Krymie nie dozwoli Carowej, aby dała pomoc według traktatu zawartego. Do tego dwór berliński, oszczędzając wszystkie mocarstwa, z żadnym się nie kłóci, atoli podejrzenia, które wyniosłość Cesarza sprawuje, można pewnie przewidzieć, że za pierwszym niespodzianym zdarzeniem wybuchnie wulkan. Już się wzniosł w Rzeszy z przyczyny kamery imperialnej w Wetzlar. Trybunał ten sprawiedliwości, wykonywając niesprawiedliwie swoje powinności, dał przyczynę zażalenia książętom, ukrzywdzonym od niego. Dwór wiedeński, coby miał ukarać albo złożyć winowajców, (którzy byli jego kreatury,) owszem onych upornie utrzymuje. Król pruski i Król angielski, jako elektorowie, z liczbą innych przymusili Austryaków, aby w wielu punktach odstąpili. Na ostatek gdziekolwiek rzucimy okiem, obaczmy spokojność Europy bliską zamieszania. Żeby nie czynić płocho w tych konjekturach krytycznych, trzeba, żeby Prusy porozumiały się z innemi potencjami i aby dosadnie wiedziały o układach Francyi. Dawne związki dworu berlińskiego z wersalskim zerwane r. 1756. Wojna trwająca w owym czasie, entuzjazm Francuzów ku Austryakom, usiłowania, żeby Króla pruskiego zgnieść (te są własne od nich używane wyrazy), na ostatek następne rozjątrzenie jeszcze nie uspo-

koily umysłów. Gatunek tych ran tak bolesnych nie może się prędko zagoić. Po pokoju 1763 zawziętość przemieniła się w oziębłość. Do tego, dwór berliński traktatami jest spojony z dworem petersburskim, a gdy Carowa nie lubi Francyi, Król pruski nie może, chcąc przychylną mieć sobie aliantkę, ściśle się z Francją łączyć. Te to były przyczyny, że pan Guines, kreatura Choiseula, poseł wersalski w Berlinie, nie mógł nic dokazać, jako i roku 1770, którego polskie interesa się zaczęły. Król nie mógł trzymać się strony Moskwy, utrzymującej Króla Poniatowskiego, oraz i Francyi, popierającej konfederacyą barską. Wkrótce potem nastąpił przypadek, który sprawił zabór krajów Polski, o którym gdzieindziej mówiliśmy; a tak bardziej z dworem wersalskim przyjaźń zatamowana. Oprócz tych zawałów wyłożonych alians między Francją i Austryą trwający jest wielką przeszkodą do złączenia się z Francją; i póki ten alians trwać będzie, nie może bez naruszenia go złączyć się z dworem berlińskim. Atoli gdy koło r. 1777 interesa polskie zakończone i gdy teatr polityczny nowe okazuje odmiany, a do tego gdy nowy Król i inni ministrowie rządzą Francją, mogą być sposoby zbliżenia się ku sobie dworów petersburskiego z wersalskim, ponieważ tych samych nie masz już aktorów. Niechęć Carowej nie może aż następców ich sięgać.

W Poczdamie 1779.

Fryderyk.

